

Województwo
łódzkie
przodujące
w kraju
w dostawach
zboża

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 20 gr

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok III Łódź, sobota 8 października 1955 r. Nr 241 (655)

Wszystkie powiaty uzyskały już ZWOLNIENIE od miarek i odsypów

Rolnicy powiatów Kutno i Łęczyca przekroczyli ostatnio 90 proc. rocznego planu obowiązkowych dostaw zboża dla państwa. Są to ostatnie powiaty w naszym województwie, które dotąd nie korzystały ze zwolnienia od miarek i odsypów. W ten sposób województwo łódzkie wysunęło się na czoło wszystkich województw w Polsce, mając wykonane jako całość ponad 90 proc. rocznego planu obowiązkowych dostaw zbożowych.

Na drugim miejscu w kraju znajduje się woj. stalinogrodzkie (2 powiaty nie przekroczyły 90 proc. planu), dalej warszawskie i białostockie.

Najslabiej przebiega akcja obowiązkowych dostaw zboża w województwach północno-zachodnich.

W woj. gdańskim od miarek i odsypów zwolnione zostały dopiero dwa powiaty, a w woj. szczecińskim tylko jeden (Goleńów). Niewiele więcej, bo tylko 4 powiaty uzyskały zwolnienia w woj. olsztyńskim. Nie też dawnego, że wszystkie te trzy województwa znajdują się w dalszym ciągu w realizacji dostaw na ostatnich miejscach w kraju, przy czym woj. olsztyńskie nie wykonało do tej pory jeszcze nawet 70 proc. planu rocznego.

W myśl projektu, obowiązkowi służby wojskowej podlegają wszyscy mężczyźni, którzy ukończyli 18 rok życia i posiadają obywatelstwo niemieckie. Projekt przewiduje, że do wojska mogą być również powołani obywatelstwa niemieckiego, którzy posiadają obywatelstwo niemieckie, jeżeli zamieszkują na terenach objętych ustawą.

Ustawa dotyczy również oficerów i podoficerów b. Wehrmachtu oraz formacji SS i policji, którzy nie przekroczyli jeszcze 60 roku życia.

Berlin. — Jak donoszą z Bonn, rząd bniński postanowił utworzyć tzw. „narodową radę obrony”, która wzorowana będzie na podobnej instytucji amerykańskiej.

Przewodniczącym rady ma być kanclerz bniński Adenauer. Rada będzie instytucją nadzorczą wobec Ministerstwa Wojny i decydować będzie o wszystkich sprawach zasadniczych.

SPORT
15:5 DLA POLAKÓW
W HAMBURGU

W meczu piłkarskim rozegranym w Hamburgu, reprezentacja Warszawy odniosła zwycięstwo nad reprezentacją Hamburga w stosunku 15:5. Węgrzynak przegrał na punkty z Westphalem, poza tym z Polaków walki wygrali Korolewicz, Walasek, Niedzwiedzki, a Wilk, Piński i Milewski zremisowali.

**PORAZKA NASZYCH
ZUZŁOWCÓW W SZWECJI**

W rozegranym w Sztokholmie meczu międzypaństwowym Szwecja — Polska na żużlu, zwyciężyli żużlowcy szwedzcy 61:30.

Krzys rządowy we Francji

Gaulliści żądają dymisji gen. Billotte'a

PARYŻ. — Agencja France Presse donosi, że grupa parlamentarna tzw. akcji republikańsko-społecznej (b. gaulliści) wezwala nowego ministra obrony narodowej, generała P. Billotte, aby podał się do dymisji. Uchwala w tej sprawie powzięta została przez grupę parlamentarną 16 głosami przeciwko 5. Jak wiadomo, gen. Billotte został w dniu 6 października mianowany ministrem obrony na miejsce generała Koeniga, którego premier E. Faure usunął ze składu rządu za to, że nie popierał jego polityki markońskiej.

Ponadto grupa parlamentarna tzw. akcji republikańsko-społecznej po stanowiła 14 głosami przeciwko 5 przy 2 wstrzymujących się od gło-

Od omówienia polityki gospodarczej rozpoczęła obrady konferencja angielskich konserwatystów

LONDYN. — 6 bm. rozpoczęła się w Bournemouth doroczna konferencja partii konserwatywnej.

Na wstępie omawiano rezolucję wywołującą rząd, by prowadził „bardziej śmiało i bardziej gętką politykę w dziedzinie zacieniania tradycyjnych gospodarczych kontaktów Anglii z krajami imperium”. Przedstawiciel organizacji partii konserwatywnej w Dartfordzie, Pete Walker, wnosząc pod obrady konferencji tę rezolucję, wyraził zaniepokojenie z powodu „braku stabilizacji w stosunkach handlowych Anglii ze Stanami Zjednoczonymi i wezwał rząd, by jak najusilniej popierał inwestowanie kapitału angielskiego w krajach imperium brytyjskiego”.

Konferencja jednomyślnie zaaprobowata tę rezolucję.

Uczestnicy konferencji omówili następnie sytuację gospodarczą Anglii. Dyskusja toczyła się wokół rezolucji aprobującej posunięcia rządu w dziedzinie ekonomicznej.

Minister finansów Butler mówiąc o programie posunięć rządowych w dziedzinie gospodarczej, dał do zrozumienia, że program ten przewiduje zmniejszenie wydatków na budownictwo mieszkaniowe i na ochronę zdrowia, redukcję inwestycji w znacjonalizowanych gałęziach przemysłu i odrzucenie żądań podwyżki płac.

Zaznaczył on, iż rząd zamierza doprowadzić do ograniczenia spozycia wewnątrz kraju „w interesie pobudzenia eksportu”.

Po dyskusji konferencja uchwala rezolucję większości głosów.

LONDYN. — W drugim dniu obrad konferencji partii konserwatywnej rozpoczęła się debata nad polityką zagraniczną rządu angielskiego.

usunąć z partii ministra do spraw Maroka i Tunis, Pierre July.

Tendencje inflacyjne we Francji

PARYŻ. — Jak wynika z bilansu ogłoszonego przez Bank Francji w ostatnim tygodniu września, obieg pieniędzy papierowych wzrósł o dalsze 82 miliardy 312 milionów franków. Ogółem wartość pieniędzy papierowych znajdujących się w obiegu wynosi 2.692 miliardy 538 milionów franków.

Echa listu KŁ PZPR

„Wróblewski” wykona tegoroczne zadania przed terminem

Apel CRZZ i list Komitetu Łódzkiego PZPR — o pełną i rytmiczną realizację planowych zadań wzbudził ożywioną dyskusję wśród załogi ZPJ im. Wróblewskiego.

Na zebraniach grup partyjnych, które poprzedziły wczorajszą masówkę, przygotowywano się do podjęcia zobowiązań, zabezpieczających szybsze wykonanie zadań ostatniego roku Sześciolatki.

W wyniku zgłoszonych wczoraj zobowiązań, załoga oddziału I wykona plan roczny do 28 grudnia br., dając do końca roku 100.000 metrów tkanin ponad plan — z zaoszczędzonej przędzy. Pracownicy tkalni „Centrala” zobowiązali się plan roczny wykonać do 20 grudnia i dać ponadplanową produkcję w ilości 78.856 m tkanin. Oddział drukarni wydrukuje ponad plan 20.000 m oraz podwyższy jakość o 2 proc. Dzięki zobowiązaniom wartość produkcji ZPJ im. Wróblewskiego wzrośnie o 650.000 zł przy obniżce kosztów o ponad 268.000 zł.

Dobrowolna repatriacja ONZ jest jedynym rozwiązaniem problemu uchodźców Wystąpienie delegata Polski w komisji społecznej

NOWY JORK. — W toku debaty nad sprawozdaniem Wysokiego Komisarza do Spraw Uchodźców w Komisji do Spraw Społecznych, Humanitarnych i



NOWY JORK. — Jak donosi z Seulu Agencja United Press, ogłoszono tam w piątek komunię o aresztowaniu ośmiu osób pod zarzutem przygotowania zamachu na Li Syn Mana i zainicjowania wojny w Korei południowej. Według komunikatu, zamachowcy chcieli zabić Li Syn Mana za pomocą granatów ręcznych podczas uroczystości 4.288 rocznicy powstania państwa koreańskiego.

LONDYN. — Jak donosi Agencja Reuters, w roku 1956 odbędzie się konferencja premierów wspólnoty brytyjskiej. Oczekuje się, że premier Eden ogłosi wkrótce datę konferencji.

LONDYN. — Silne wiatry i deszcze, jakie nawiedziły w dniu 6 bm. wybrzeża Anglii, uniemożliwiły odpłynięcie statku „Queen Elisabeth” z Southampton do Nowego Jorku. 1.186 pasażerów tego statku oczekuje po lepszenia się pogody.

BERLIN. — Jak donoszą z Wiesbaden, zachodnio-niemiecki urząd statystyczny ogłosił oficjalny komunikat stwierdzający, że na dzień 30 czerwca br. liczba ludności Niemiec zachodnich wynosiła 49.994.700. Liczba kobiet przewyższa o 3 miliony liczbę mężczyzn. Wynosi ona 26.466.300.

Łódź serdecznie powitała artystów
Teatru Białoruskiego im. J. Kupały



Serdecznie witało społeczeństwo łódzkie artystów zespołu Państwowego Akademickiego Teatru Białoruskiego im. J. Kupały, którzy w czwartek wieczorem przybyli do naszego miasta, ażeby zapoznać nas z najciekawszymi osiągnięciami artystycznymi swojej sceny.

Przypominamy, że mili nasi goście wystąpią dziś 8 bm. (sobota) oraz 9 bm. (niedziela) do sztuka „Konstanty Zasłonow”, 10 bm. zaprezentują nam arcydzieło Ostrowskiego „Intrana posada”, zaś 11 bm. „Śpiewają skowronki” Krapiwu.

Na zdjęciu: główny reżyser teatru białoruskiego ludowy artysta BSRR Rachlenko (z kwiatami) w rozmowie z przewodniczącym Zarządu Łódzkiego TPP-R Julianem Kubikiem (w środku).

Fot. — L. Olejniczak

PREZYDENT TITO o problemie rozbrojenia i o zakazie broni atomowej

BELGRAD. — Prezydent Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii Tito, w związku z 10-leciem pisma „Narodna Armija” udzielił wywiadu przedstawicielom tego dziennika.

Na temat problemu rozbrojenia Tito powiedział:

— Jest rzeczą zrozumiałą, że według wszelkiego prawdopodob-

W 6 rocznicę proklamowania NRD

Uroczysta akademie w Berlinie Obchody w całym kraju

BERLIN. — W czwartek odbyła się w Berlinie w sali Niemieckiej Opery Państwowej uroczysta akademie poświęcona 6 rocznicy utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Zebrani na akademii członkowie KC SED, deputowani do Izby Ludowej i Izby Krajów NRD, działacze Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, przedstawiciele stronnictw politycznych i organizacji masowych, przodownicy pracy, lau-

reaci nagrody państwowej, uczeni i artyści, przedstawiciele berlińskich mas pracujących gorąco powitali najwybitniejszych działaczy NRD, jak również członków delegacji zagranicznych i gości z Niemiec zachodnich: premiera NRD Grotewohla, pierwszego sekretarza KC SED i wicepremiera Ulbrichta, zastępcę przewodniczącego Izby Ludowej Materna, wicepremierów i ministrów rządu, pierwszego sekretarza kierownictwa KPD Maxa Reimanna.

Burliwymi oklaskami powitalo delegację rządową ZSRR z M. A. Susłowem na czele. Serdeczne powitanie zgłoszono także obecni inym gościom zagranicznym, w tym delegatom PRL z prezesem Rady Ministrów J. Cyrankiewiczem.

Na uroczystym posiedzeniu obecny był prezydent NRD Wilhelm Pieck.

BERLIN. — W 6 rocznicę utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej we wszystkich miastach i wsiach republiki odbyły się uroczyste zgromadzenia.

Na odświętnie udekorowanym Placu Marksa, Engelsa w Berlinie przemawiali do 300 tysięcy zebranych pierwszy sekretarz KC SED, W. Ulbricht, członek Prezydium KC KZPR M. A. Suslow, prezes Rady Ministrów PRL J. Cyrankiewicz, członek Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji R. Barak, członek Biura Politycznego KC Włoskiej Partii Komunistycznej, senator Secchia.

W dniu 7 października członkowie rządu NRD, przedstawiciele władz naczelnych partii demokratycznych oraz przedstawiciele delegacji zagranicznych złożyli wieńce w mauzoleum żołnierzy radzieckich w Treptow.

Bolesław Bierut na przyjęciu w ambasadzie NRD

WARSZAWA. — W dniu 7 bm. z okazji 6 rocznicy proklamowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny NRD w Polsce Stefan Heymann wydal przyjęcie w salach pałacu przy ul. Senatorskiej w Warszawie.

Na przyjęcie przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: I sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut, Jakub Berman, Edward Ochab, Konstanty Rokossowski i Aleksander Zawadzki oraz: zastępcą przewodniczącego Rady Państwa Wacław Barcikowski, wiceprezosi Rady Ministrów Tadeusz Gede i Stefan Jedrychowski, minister spraw zagranicznych Stanisław Skrzyszewski, sekretarz Rady Państwa Marian Rybicki oraz członkowie Rady Państwa i rządu.

Wieczór pieśni, poezji i tańca białoruskiego

Dziś, w sobotę, 8 bm., o godz. 18, odbędzie się wieczór pieśni, poezji i tańca białoruskiego w Klubie TPP-R, ul. Narutowicza 28. Część artystyczna w wykonaniu uczniów Liceum KO i zespołu tanecznego Spółdzielni im. Hiberna.

Grupa zach.-niemieckich ewangelickich działaczy ruchu pokoju bawiła w Polsce

WARSZAWA. — Na zaproszenie Polskiego Komitetu Obronców Pokoju bawiła w Polsce grupa zachodnio-niemieckich ewangelickich działaczy ruchu pokoju, której przewodniczył pastor Kurt Essen z Duisburga. Celem wizyty gości z Niemieckiej Republiki Federalnej było zwiędzenie naszego kraju, a w szczególności zapoznanie się z sytuacją kościoła ewangelickiego w Polsce.

Znów powódź w Indiach 2 stany odcięte od świata

DELHI (PAP). — Jak donosi korespondent agencji Reutersa, cała flota łodzi motorowych i barek brała udział w ewakuacji ludności zamieszkującej wioski w pobliżu Delhi, dotknięte powodzią. W wyniku powodzi stany Pendżab i Pepsu zostały odcięte od reszty kraju. Łączność kolejowa i telefoniczna z tymi stanami została przerwana.

DELHI (PAP). — Jak podało radio w Karaczi, rejon Lahore w Pakistanie nawiedziła wielka powódź. Rzeki Ravi wystąpiła z brzegów i zalala przedmieścia miasta Lahore. Władze ewakuują ludność wielu miast i wsi zagrożonych powodzią.

Po zakończeniu rozmów między Faure'm i Adenauerem

Prasa francuska nazywa rezultaty rokowań „kulawym kompromisem” a prasa zach. niemiecka „bezbarwnymi i nikłymi”

PARYŻ (PAP). — W godzinach wieczornych 5 bm. zakończyły się w Luksemburgu rozmowy między premierem Francji Faure'm a kanclerzem Niemieckiej Republiki Federalnej Adenauerem.

Komunikat końcowy o rozmowach zawiera ogólne stwierdzenia o „zbieżności punktów widzenia” obu stron i o ich gotowości „kroczenia naprzód drogą współpracy niemiecko-francuskiej w ramach Europy”.

Prasa paryska obszernie

Francuscy żołnierze nie chcą jechać do Afryki

PARYŻ (PAP). — Korespondent „Liberation” donosi, że na dworcu w Tulie uformował się pociąg mający przewieźć w kierunku Marsylii dla odtransportowania do Afryki Północnej 650 żołnierzy. Odjazd pociągu uległ jednak zwłocze, ponieważ żołnierze odmawiali wejścia do wagonów i udali się do sąsiednich kawiarni, aby zawiadomić telefonicznie rodziny. Ostatecznie uzbójone patrole zmusiły ich do zajęcia miejsc w wagonach.

W przededniu konferencji w Genewie Ministrowie spraw zagr. i ministrowie obrony państw paktu atlantyckiego radzą

PARYŻ. — Rada paktu atlantyckiego podała 5 bm. do wiadomości, że ministrowie spraw zagranicznych państw — członków NATO spotkają się 25 bm. w Paryżu.

Komunikat głosi, że w czasie spotkania, w przededniu genewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, ministrowie spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych dokonają wymiany poglądów ze swymi kolegami z innych krajów paktu atlantyckiego.

Równocześnie zakomunikowano, że ministrowie obrony tych państw zbiorą się w najbliższy poniedziałek w Paryżu, dla dokonania — jak pisze Agencja Reutersa — „ogólnego przeglądu sytuacji obronnej Zachodu oraz przestudiowania ostatnich wydarzeń z dziedziny militarnej”.

Faure twierdzi, że przeciw Francji „rozwiąza się akcja na wielką skalę...”

W napiętej sytuacji politycznej francuskie Zgromadzenie Narodowe debatuje nad sprawą Maroka

PARYŻ (PAP). — W czwartek po godzinie 21 rozpoczęło się następne posiedzenie Zgromadzenia Narodowego. Zgodnie z decyzją konwentu seniorów, Zgromadzenie przystąpiło do omawiania sprawy Maroka. Debatę na ten temat zainaugurował premier Faure. Jego zdaniem, nad obradami

mi dominować powinna jedna myśl: „Przeciwko naszemu krajowi rozwija się obecnie w sposób systematyczny akcja na wielką skalę. Dzisiaj dzieje się to w Afryce Północnej, a jutro może rozpocząć się gdzie indziej”.

Faure wyraził pogląd, że akcja ta zmanifestowała się także w ostatnich czasach „na terenie dyplomatycznym i w ONZ”.

Z kolei Faure omówił szczegółowo problem marokański, broniąc swojej polityki wprowadzenia pewnych reform w tym kraju.

Po przemówieniu Faure'a zabralo głos na razie tylko kilku deputowanych. Deputowany Sevary (SFIO) i deputowany „niezależny” Roland de Coustier zwrócili uwagę na rozbieżności, jakie zarysowały się ostatnio w łonie rządu, i krytykowali jego politykę, ale w tonie stosunkowo umiarkowanym. Zdaniem obserwatorów zagranicznych, szanse rządu Faure'a nieco się poprawiły, a to w szczególności wobec tego, że wielu deputowanych obawia się następstw kryzysu rządowego w obecnej chwili. Mimo to sytuacja polityczna we Francji jest nadal napięta. O losie rządu Faure'a zadecyduje dalsza debata w Zgromadzeniu Narodowym.

komentuje wyniki rozmów między premierami Francji i NRF.

Dziennik „Liberation” pisze, iż „Faure pragnąc odnieść zwycięstwo dyplomatyczne w Luksemburgu i w ten sposób umocnić swe zachwiane stanowisko w Paryżu domagał się od Adenauera, aby wspólnie wezwać ludność Saary do głosowania za „statutem europejskim”, przeciwko któremu występują partie prawnicze, popierane za kulisami przez rząd bawarski. Jednakże kanclerz Adenauer w zasadzie odmówił. A więc ministrowie francuscy, którzy sądzili, że powrócą jako zwycięzcy, ponieśli klęskę”.

Dziennik „Paris Presse-Information” uważając komunikat francusko — zachodnio-niemiecki za wynik „kompromisu” również wskazuje, że premierowi francuskiemu i Pinay'owi nie udało się namówić kanclerza Adenauera, by podpisał wspólne wezwanie do ludności Saary.

„France Soir” pisze, że rozmowy luksemburskie zakończyły się „kulawym kompromisem”. Nic nie wskazuje na to — stwierdza dziennik — że w czasie rozmów osiągnięto rzeczywiste trwał rozwiązanie problemu Saary.

BERLIN (PAP). — W związku z zakończeniem rozmów między Faure'm i Adenauerem w Luksemburgu szereg dzienników zachodnio-niemieckich zamieszcza artykuły redakcyjne poświęcone problemowi Saary.

„Die Welt” podkreśla, że niemożliwe jest rozwiązanie sprawy Saary, dopóki Francja nie uzna interesów niemieckich w Saarze i woli ludności niemieckiej tego zagłębia.

W takim samym duchu wypowiada się dziennik „Telegraf”.

„Spandauer Volksblatt” w artykule wstępnym określa wyniki rozmów luksemburskich jako „bezbarwne i nikłe”.

Rząd argentyński domaga się wydalenia Perona

LONDYN (PAP). — Jak donosi z Buenos Aires agencja Reutersa, rząd argentyński wystosował notę do Paragwaju, w której domaga się wydalenia z tego kraju byłego prezydenta Argentyny Perona.

Z kraju

PODPISANIE UMOWY O WSPÓŁPRACĘ SŁUŻBY ZDROWIA POLSKI I NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ

W dniu 7 bm. nastąpiło w Warszawie podpisanie umowy o współpracy służby zdrowia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Umowa ta przewiduje szeroką wymianę doświadczeń ze wszystkich dziedzin ochrony zdrowia. Tak więc naukowcy, lekarze-praktycy i średni personel medyczny systematycznie wyjeżdżać będą do drugiego państwa, by tam bezpośrednio zapoznać się z pracą placówek badawczych, uczelni, zakładów lecznictwa otwartego i zamkniętego.

Nastąpi rozszerzenie wymiany wszystkich publikacji z zakresu medycyny i farmacji, wymiany wyników badań naukowych, rozszerzenie konsultacji w sprawie programów, metod szkolenia i doskonalenia lekarzy, felczyków, pielęgniarek, wymiany doświadczeń w sprawie stosowania leków itp.

CENNE WYKOPALISKA NA TERENIE KIELECKIM

W czasie badań archeologicznych prowadzonych w Kunowie, pow. Opatów, woj. kieleckiego, natrafiono ostatnio na obsunięty zbroczu lessowym, na stare piec tzw. dymarki służące do wytapiania żelaza z rudy darniowej.

Dymarki kunowskie stanowią cenny przyczynek do historii przemysłu żelaznego w tym regionie Polski.

200-KILOGRAMOWEGO JELENIA UBITO W LASACH OSTRÓDZKICH

W czasie polowania w lasach ostródzkich ubito ostatnio jelenia-olbrzyma. Ważył on ponad 200 kg. Ubito jelenia liczył 13 lat.

W okresie tegorocznego sezonu polowań na zwierzęce gruba myśliwi woj. olsztyńskiego ubili już około 100 jeleni oraz 93 dziki. Największy dzik został zastrzelony w Puszczy Piskiej. Ważył on ponad 150 kg.

ZIEMIANKI NA EKSPORT

Państwowe Gospodarstwa Rolne dostarczają z roku na rok coraz więcej produktów rolnych nie tylko na zaspokojenie potrzeb rynku krajowego, ale także na eksport.

W tym roku gospodarstwa państwowe dostarczą na eksport 15 tys. ton ziemniaków, na które zapotrzebowanie nadeszła już Węgry, Francja, Holandia, Belgia i Brazylia.

Nie dali się zwieść wrogiej propagandzie Po latach tułaczki znów są w ojczyźnie

Odpowiadając na apel ojczyzny coraz liczniej wracają do kraju Polacy-emigranci. Zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu, repatrianci otrzymują opiekę rad narodowych, które pomagają im w utrzymaniu pracy i mieszkania. Wielu repatriantów osiedla się m. in. w Nowej Hucie.

Wśród kilkudziesięciu rodzin, które przybyły ostatnio do Nowej Huty, znajdują się Polacy z Francji, Kanady i Anglii. Otrzymali oni tu wygodne mieszkania w nowo-wzniesionych blokach oraz pracę w swoim zawodzie. Przedstawiciel PAP odwiedził kilka takich rodzin w ich nowych miejscach zamieszkania.

Jednym z niedawnych mieszkańców Nowej Huty jest reemigrant z Francji, Franciszek Kruk.

Odpowiadając na pytanie, co skłoniło go do powrotu, Franciszek Kruk powiedział: — Przed wszystkim tęsknota za krajem. Po drugie ciężka praca w ojczyźnie i dla ojczyzny.

Wiedzieliśmy, że w Polsce, kraju tak strasznie zniszczonym przez wojnę, nie będziemy mieli wszystkiego co tylko „dusza zapragnie”. Wiedzieliśmy,

że w ojczyźnie jest jeszcze wiele braków i trudności, ale też nie daliśmy się zwieść reakcyjnej propagandzie, która na każdym kroku mówiła nam: „Nie wracajcie” i straszyla okropnymi obrazami życia w Polsce. Zrozumieliśmy, że nasze miejsce, miejsce wszystkich Polaków jest w kraju.

W Nowej Hucie rodzina Kruków otrzymała nowoczesne trzyzbowe mieszkanie na osiedlu A-31. Fr. Kruk pracuje w jednym z wydziałów Kombinatu, gdzie nieźle zarabia. Jego synowie i córka uczą się już w szkołach.

Z zadowoleniem mówi również o warunkach, jakie stworzyło mu państwo ludowe, Piotr Lauskin — reemigrant z Anglii. Otrzymał on razem z żoną i trójkiem dzieci nowoczesne mieszkanie w Nowej Hucie oraz posadę w Zarządzie Transportu, jego żona zaś — zatrudnienie w Wytwórni Papierosów Przemysłu Tytoniowego w Czyżynach.

— Chciałbym — mówi on — aby prawda o tym, jak jest nam, reemigrantom w Polsce, dotarła do wszystkich rodaków za granicą, którzy nie zdecydowali się jeszcze, aby powrócić — zastraszeni i omamieni reakcyjną propagandą. Niech wiedzą, że każdy kto chce tu solidnie pracować, pracować będzie, że każdy ma zapewnioną opiekę lekarską, że dzieci, tak jak np. moja trójka — mogą się uczyć w szkołach i leczyć w prewatoriach, co dla takich jak ja, w Anglii — kraju rzekomej „opieki społecznej”, było prawie nieosiągalne.

PAP komunikuje:

W ramach akcji repatriacyjnej powrócił z Londynu w dniu 4 bm. dr Adam Szczypiorski wraz z żoną Jadwigą.

Adam Szczypiorski do ostatniej chwili pracował jako działacz Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Wielkiej Brytanii, był członkiem Głównej Komisji Rewizyjnej Skarbu Narodowego przy tzw. Tymczasowej Radzie Jedności Narodowej. Był ponadto członkiem b. Rady Politycznej i długoletnim działaczem władz centralnych emigracyjnej WRN.

Dr Szczypiorski ma zamiar położyć się pracy naukowej, poświęcić się pracy naukowej, złotych 150.

Budownictwo w ZSRR



W ciągu roku bieżącego mieszkańcy Moskwy otrzymają milion m² powierzchni mieszkalnej, 43 budynki szkolne, ponad 20 gmachów szpitalnych, dziesiątki żłobków i przedszkoli.

Na zdjęciu: ulica Krasnoprudnaja w Moskwie.

Fot. — CAP

Akademia poświęcona XI rocznicy Milicji Obywatelskiej

Z okazji XI rocznicy powstania Milicji Obywatelskiej odbyła się w Łodzi w sali MDK uroczysta akademii miejskiej i wojewódzkiej MO.

W akademii udział wzięli: I sekretarz KŁ PZPR Michali na Tatarskówna-Majkowska, przewodniczący Rady Narodowej m. Łodzi Bolesław Geraga, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej — Julian Horodecki, zaproszeni goście oraz szeregowi, podoficerowie i oficerowie MO z województwa łódzkiego i m. Łodzi.

Referat o osiągnięciach milicji w ciągu 11 lat wygłosił komendant wojewódzki MO — major Kraupe. Mówca wskazał na osią-

gnięcia milicji naszego okręgu w walce z przestępczością i chuliganerią, dla ochrony mienia obywateli. Wymienił kilka nazwisk bohaterów milicji: chłopa Jeżewski, chłopa Darmak, funkcjonariusze Teodorczyk i Łuczak, którzy oddali swe życie w walce z bandytami, ginąc na posterunku.

Referent zwrócił również uwagę, że milicja w swej pracy ma jeszcze wiele niedociągnięć, zwłaszcza jeżeli chodzi o ochronę mienia obywateli, a więc o drobne kradzieże i włamania oraz nienależycie walczą z chuliganerią. Referent przytoczył również plany działania w dziedzinie szkolenia itp.

W imieniu Komitetu Łódzkiego i Wojewódzkiego PZPR oraz prezydentów Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej przewodniczący Julian Horodecki przekazał po zwrotem i życzenia sukcesów w dalszej pracy milicji.

Kilkunastu oficerów milicji oraz kilkudziesięciu podoficerów z okazji święta otrzymało awanse. Akademię zakończyła część artystyczna. (Sk.)

Międzynarodowy konkurs kompozytorski

WARSZAWA. — W związku z III Międzynarodowym Konkursem Skrzypcowym im. Henryka Wieniawskiego, który odbędzie się w Warszawie w grudniu 1957 roku — Komitet Organizacyjny Konkursu oraz Związek Kompozytorów Polskich ogłosił konkurs międzynarodowy na utwor skrzypcowy. Wejście on jako obowiązkowy do programu III Konkursu im. Henryka Wieniawskiego.

W ogłoszonym konkursie mogą wziąć udział kompozytorzy wszystkich narodowości bez ograniczenia wieku, nadsyłając do dnia 31 marca 1956 roku jednoczesny utwór na skrzypce i fortepian o charakterze wirtuozowskim. Rozpatrywane będą utwory dotychczas nie publikowane i nie wykonywane publicznie. W jury konkursu zasiadą wybitni kompozytorzy i skrzypkowie polscy i zagraniczni. Przewidziane są trzy nagrody w wysokości — 5.000, 3.000 i 2.000 złotych.

Wykaz obligacji NPRSP

wylosowanych 6 bm.

Zł 5.000 nr nr: 138911 328425
Zł 1.000 nr nr: 17957 76864 76870
106317 191480 213174 311472 363348
385215 452409 494585 526971 542135
626082 722222 751589 870922 964965
Zł 500 nr nr: 4229 17955 17956
41353 64185 72433 89630 115949
138920 161331 184164 191478 214955
242322 242323 242328 262138 262 4
314881 340221 340227 347126 35588
370688 440904 440909 450101 452
452406 494584 538192 538 2
581994 581996 583075 583078 7038 2
714969 727061 727078 775620 8007 2
818290 836080 845700 910441 910443
919658 941908 977254 987365.
Ponadto wylosowano 98 premii po złotych 250 oraz 1.001 premii po złotych 150.

ŚLUSZNE ŻALE

Z Pabianie nadszedł do nas list, którego autor, Cezary Roślak, domaga się w imieniu mieszkańców miasta większej ilości różnorodnych imprez kulturalnych.

„Do Pabianie — czytamy w liście — przyjeżdżają do czasu do czasu zespoły teatrów objazdowych, dając jedno, z górą dwa przedstawienia. Jednak przyjazdy te są bardzo rzadkie, a społeczeństwo Pabianie tęskni za teatrem i zmuszone jest jeździć na przedstawięcia do Łodzi. Powoduje to pewne komplikacje przy powrocie, bo czasami aż po godzinie 24 jest się w domu. A przecież jest u nas piękny Dom Kultury, który posiada bardzo ładną salę teatralną, prawie nie wykorzystywaną. Wydział Kultury MRN w Pabianicach powinien zainteresować się tą sprawą i zorganizować częściej przyjazdy teatrów objazdowych. Warto by też pomyśleć o sprowadzeniu na występy orkiestry Polskiego Radia czy Filharmonii Łódzkiej”.

Zwracamy uwagę Prezydium MRN w Pabianicach na list naszego czytelnika i sądzimy, że jego słuszne uwagi będą rozpatrzone a życzenia w miarę możliwości — uwzględnione. (slb)

WZOR GODNY NASŁADOWANIA

Mało stosunkowo mówimy i piszemy o naszym bratnim na rodzimych Łużykach... A przecież i tam dzieją się — w każdej dziedzinie — rzeczy nowe i ciekawe.

Ostatnio koło łużyckich artystów — w związku z 10 rocznicą reformy rolnej — zorganizowało w muzeum w Budziszynie ósmą doroczną wystawę prac. Lwia część tych prac (bo przeszło 100 olejów, rysunków, akwarel, wycinanek i rzeźb) obrazuje pracę wiejskich spółdzielni produkcyjnych, związków chłopskich i wiejskich domów kultury.

Dobrze by było, ażeby włączając się do akcji, przewidzianych w uchwałach IV Plenum, również i nasi łużyccy artyści przysyłali do nas przykłady łużyckich kolegów i mocniej związali się z naszą wsią. (M. J.)

JEAN EFFEL I KORNEL MAKUSZYŃSKI

Popularny francuski rysownik Jean Effel, znany był dotąd w naszym kraju głównie z prac zamieszczanych w prasie. Toteż leżni u nas entuzjaści jego twórczości powitają z pewnością z zadowoleniem wydanie przez Wydawnictwo Artystyczno-Graficzne RSW „Prasa” książki-albumu z licznymi reprodukcjami rysunków zna-

komitego rysownika. Są one tu ujęte w cykle (Niebo, Ziemia, Wody, Człowiek, Diabeł. Proste życie Adama i Ewy).

Ze względu na „rajską” tematykę wielu rysunków Effela uznano za stosowne zamieścić również w tym samym tomie „Rajską opowieść” Kornela Makuszyńskiego. Uzasadnia to w książce-albumie Jan Szeląg, który opatrzył ją wstępem. Album ukazał się w ilości 20 tys. egzemplarzy na dobrym papierze i kosztuje 20 zł. (Gs)

WIELKIE DZIEŁO KINEMATOGRAFII NRD

Wielkim ewenementem kinematografii w NRD była ostatnia premiera wyprodukowanego przez „Defę” kolorowego filmu „Ernst Thaelmann”. W ciągu trzech lat autorzy i reżyserzy — Willi Bredel, M. Tschesno-Hell oraz prof. Dr Kurt Maetzig — stworzyli dzieło filmowe wielkiej klasy. Podczas kiedy akcja pierwszej części filmu rozgrywa się w okresie od końca pierwszej wojny światowej aż do hamburskiego powstania ludowego, druga jego część mówi o wypadkach od roku 1931 aż do zniszczenia faszystowskiego reżimu przez Związek Radziecki.

W roli tytułowej występuje znakomity artysta — laureat nagrody państwowej Günther Simon. (A.)

PROF. FILUTEK NA EKRANIE

Ukończono już nakręcanie kolorowego filmu rysunkowego o popularnym bohaterze ostatniej strony „Przekroju” — profesorze Filutku. Film nosi tytuł „W parku” i przedstawia przygody starszego pana, słynącego z cnót obywatelskich, podczas przechadzki po parku. Filutek jest na filmie taki, jakby ożył i wszedł do nas z gazetowej szpalty: tak samo postępuje, identycznie wygląda. Film ten będzie się więc na pewno cieszył powodzeniem. (js)

TRIUMF PICASSA W PARYŻU

Już czwarty miesiąc cieszą się w Paryżu niezmiennym powodzeniem dwie wielkie wystawy dzieł Picassa. Tymu państwa oraz cudzoziemców tłoczą się w muzeum „Art Deco Ratiff”, w którym eksponowanych zostało 145 jego obrazów oraz w Bibliotece Narodowej, gdzie podobnie można 228 prac graficznych wielkiego artysty.

Jest to pierwsze od wielu lat oficjalne uczczenie wielkości Picassa w stolicy Francji. (A.)

Na wstępie zastrzegamy się: nie jesteśmy przeciw pićciu wódki i dlatego nie zamierzamy postulować zaprzestania jej produkcji i sprzedaży. Ale niepokoi nas szerzące się opilstwo wśród dorosłych i młodzieży. Nie możemy przejść obojętnie obok tego problemu, problemu społecznego.

Dlaczego? Odpowiemy faktami codziennych, ludzkich doświadczeń. Bolesnych, a nierzadko tragicznych.

* * *

Rozprawa rozwodowa odbyła się 18 grudnia 1954 r. Sąd rozwiązując małżeństwo ob. G. B. i S. B., orzekł równocześnie eksmisję męża z mieszkania, które jest jej własnością. Sąd uzasadnił swą decyzję notorycznym pijaństwem współmałżonka i maltretowaniem przez niego obywatelki G. B.

Ob. G. B. obchodzić będzie już wkrótce pierwszą rocznicę swego rozwodu — w mieszkaniu ciągle jeszcze wspólnym ze swym byłym mężem. Od miesiąca narazona w każdej chwili na pobicie przez pijaka, chroni się na przemian u sąsiadów, na dworcu, w parku — gdzie się da lub skwapliwie wymienia swoje towarzyszyki pracy na nocnych zmianach. Nie zawsze jednak udaje się jej uchronić od pijackich ciosów swego byłego

go męża. Nie zawsze udaje się jej również uchronić własne rzeczy przed spieniężeniem na wódkę lub na pokrycie grzywny za pijackie awantury. A grzywnien do płacenia ma S. B. niemało. Wymierzały mu je kolegia orzekające Łódź-Polesie, Łódź-Bałuty, Chojny (numery spraw: 172/55 r., 2115/55 r., 625/55 r., 1130/55 r., 617/55 r., itd., itd.). Wszystkie te kary S. B. pokrywa fundusząmi uzyskanymi ze sprzedaży przedmiotów, będących własnością swej byłej żony. Oto na co idą pieniądze za pracowane przez starą robotnicę, od lat czterdziestu pracującą w Zakładach im. Marchlewskiego!

„Eksmisja wyznaczona na dzień 9 sierpnia br. nie odbyła się z braku wskazania przez Wydział Kwaterunkowy lokalu zastępczego” — stwierdza prezes Sądu Powiatowego dla dzielnicy Łódź-Północ.

S. B. pracuje w ślusarni Zakładów im. Barlickiego i dalej okrada swą byłą żonę i dalej bije ją nielitościwie...

* * *

„Maż mój jest notorycznym pijakiem, nie pracuje, z domu wynosi wartościowe rzeczy. Maltretuje i bije mnie i dzieci. Dzieci wystraszane boją się wejść do mieszkania, kiedy jest w nim ojciec. Córka po powrocie ze szkoły nie może odrabiać lekcji przez te awantury. Boję się po prostu razem z dziećmi żyć z nim pod jednym dachem”.

Autorka listu — ob. Z. K. pracowała jako szwaczka. Od dwóch miesięcy nie pra-

cuje (utrzymuje ją matka), aby osłaniać dzieci przed razami pijanego ojca i chronić mienie przed przehandlowaniem na wódkę. (W ostatnich dniach sprzedała no we buty dziecka za pół litra wódki!).

Nie ma tygodnia, aby nie doreczono do domu zaoczne go wyroku za awantury pijackie. Zawiadomienia o wyznaczeniu grzywny rosną w pokazną stertę w mężowskiej szufladzie, a ten zbiera je krótko — „śmierć frajerom” i... nie płaci. „Lewy” handelek dalej idzie, razy spadają na głowy żony i dzieci...

Ob. Z. K. wniosła do sądu sprawę rozwodową...

* * *

Wystarczy. Zgromadziłyśmy fakty, zakreślające ostrymi liniami jedną tylko dziedzinę społecznych skutków pijaństwa — życie rodziny, która rozsada, niszczy.

Na jednym z dokumentów sądowych, ściślej na piśmie ob. Z. K. wnoszącej do sądu sprawę o rozwiązanie związku małżeńskiego z mężem-pijakiem, adwokat wpisał z lewej strony od góry: „Wartość sporu nieokreślona”.

Być może, takie skutki pijaństwa, jak spowodowanie katastrofy przez pijanego kierowcę, czy zniszczenie maszyn przez pijanego mechanika itp., są bardziej wymierne od tych, które obrazują podane przez nas fakty. Choćby dlatego, że godzą w nas z miejsca, swymi konsekwencjami materialnymi. Jeśli skupiliśmy się na ukazaniu drastycznych skutków pijaństwa dla osobistego życia ludzi, to dlatego, aby uświadomić moralne konsekwencje tej straszliwej plagi. Tym boleśniejsze, że godzi w podstawową komórkę społeczności, jaką jest rodzina. Godzi w nią — przekreślając miłość dwojga ludzi, wypaczając charakter ich dzieci — i wtedy, kiedy ojciec pijak staje się dla dziecka przykładem „doroślego życia”, i wtedy, kiedy wciśnięty w serce i umysł dziecka obrzydzenie i strach przed własnym ojcem. Ojcem, który ograbia z dzieciństwa, uśmiec i ostatniej pary butów i którego ręką zadane razy bóla podwójnie.

Są to szkody bolesne i tym bardziej niepowetowane, że rzutujące daleko w przyszłość — godzą w postawę moralną i charakter młodego pokolenia.

Tolerowanie warunków sprzyjających rozszerzaniu się pijaństwa przynosi nam więc ogromne straty materialne i moralne nie tylko w bilansie na dzień dzisiejszy, ale i jutrzejszy.

Skuteczność walki z pijaństwem może zapewnić tylko jednocześnie stosowanie wszystkich środków: wychowawczych i represyjnych, ekonomicznych i leczniczych.

Kiedy mowa o zastosowaniu środków wychowawczych, nie chodzi o rzecz jasną o zaaplikowanie serii odczytów i pogadanek o niebezpieczeństwie alkoholizmu. Choć i wręcz nie nauki do walki z tą plagą nie byłoby bez znaczenia.

Jeśli jednak mówimy tu o pierwszym rzędzie o pracy wychowawczej, to chodzi nam o to, aby odpowiedzieć na pytanie — co egzekutywa organizacji partyjnej w Zakładach im. Dubois może powiedzieć o swoim odpowiedzialnym pracownikowi ob. J. K. — nie brzmiała krótko: zdolny, sumienny pracownik. A przecież to właśnie ten zdolny i sumienny pracownik urządził burdy pijackie i krwawo turbił własną żonę.

Rzecz w tym, by ocenę pracownika w oczach kierownictwa zakładów, organizacji partyjnych, ZMP-owskich i związkowych kształtowała również jego postawa moralna poza zakładem pracy, w życiu osobistym. I aby każda instytucja i instancja czuły się za tę postawę odpowiedzialne. Bez wypowiedzenia walki tolerancji wobec pijaństwa, nie ukrecimy lba tej straszliwej plagi.

Z tego samego względu trudno się pogodzić i z takimi nagminnymi faktami — tym razem, wkraczającymi już w sprawę stosowania środków represyjnych: każda z kobiet, z którą rozmawiałam o jej mężu-pijaku, na pytanie czy w wypadkach pobicia jej przez męża, zwracała się o pomoc do milicji, odpowiadała: „Tak, ale milicja odmawiała pomocy, bo to sprawa rodzinna”.

Do diaska, jaka to sprawa rodzinna, kiedy mężczyzna

bije bezbronną kobietę i dzieci? Ze swoją żoną i swoimi dziećmi? — Tym gorzej przecież! Tym bardziej nie może mu to uść bezkarnie!

Powie ktoś — od tego są kolegia orzekające. Ależ jakimi sankcjami dysponują kolegia? Grzywna? Ta swoim ciężarem spada w pierwszym rzędzie na barki żony i dzieci. Na wódkę taki „podsądny” nie oszczędzi przecież tych 150 czy 300 złotych. Jakże konsekwencje wyciągnięte zostały np. wobec kombinatora, pijaka, męża ob. Z. K., który nie stawia się przed kolegium orzekającym, a jego orzeczenia chowa do szuflady i nie płaci? Pije więc i chuligani na ulicy i we własnym domu dalej. Bezkarnie.

Jakimi jeszcze sankcjami dysponuje kolegium orzekające? Pracą poprawczą. Ale kto kontroluje jej przebieg? Noto ryczyn pijak S. B., pracownik Zakładów im. Barlickiego, został 27 stycznia br. ukarany 2 miesiącami pracy poprawczej. Odbył ją w swoim zakładzie pracy. I w tym samym roku — w 1955, stawał jeszcze pięć razy przed kolegium orzekającym. Pije więc dalej, sprzedaje rzeczy żony na wódkę i płacenie grzywny. W ostatecznym rachunku — bezkarnie.

Środki ekonomiczne? O nich bodaj najwięcej było już mowy w łoku toczącej się obecnie kampanii prasowej przeciw pijaństwu. A więc sprawa premii od sprzedaży alkoholu w lokalach i sklepach, a więc najsprawniejsze ze wszystkich artykułów konsumpcyjnych zaopatrzenie w alkohol naszych sklepów, barów i bufetów — co stwarza szczególnie sprzyjające warunki zaopatrywania się pijaków.

I wreszcie sprawa ostatnia. Tam gdzie nie pomagają środki wychowawcze i represyjne, gdzie mamy do czynienia z chorobą znaną w medycynie pod nazwą alkoholizm, trzeba leczyć. W życiu sprawa ma się tak: jeżeli człowiek trawiony tą chorobą sam chce się leczyć — leczy się w ośrodkach przeciwalkoholowych. A jeśli nie? Odtąd to. Nie można się zdać li tylko na silną wolę i chęć leczenia się samego pacjenta. Choroba społeczna wy maga zorganizowanej, społecznej akcji leczenia.

Problem pijaństwa i walki z nim — to problem trudny. Nie da się rzecz jasna rozwiązać z dnia na dzień. Ale każdy zmarnowany w tej walce dzień przynosi nowe straty materialne i moralne, grabi ludzkie zdrowie i spokój, deprawuje i okrada niejednego człowieka i niejedną rodzinę z pełnego uroku życia.

KRYSTYNA OBORSKA

„Bim-bom” ma przyjechać do Łodzi

Miano najlepszego ze wszystkich w kraju teatrzyków studenckich zyskał sobie „Bim-bom” — satyryczny teatr akademików Politechniki Gdańskiej. Został on wyróżniony pierwszą nagrodą w tegorocznych ogólnopolskich eliminacjach i występował podczas V Festiwalu w Warszawie. Wiele ciepłych słów poświęcił programowi tego teatru w swoim czasie Jerzy Jurandot, pisząc o nim w „Przeglądzie Kulturalnym”.

Satyryczny teatrzyk gdańskich studentów — jak o tym pisaliśmy w swoim czasie — zachęcił wielu naszych zagranicznych gości, uczestników Festiwalu, dzięki kapitalnemu pomysłu w swoim programie i wysokiemu poziomowi artystycznemu.

Jak się dowiadujemy, Zarząd Okręgowy Zrzeszenia Studentów Polskich w Łodzi prowadzi obecnie rozmowy ze studentami z Gdańska w celu sprowadzenia pod koniec października teatrzyku na gościnne występy do naszego miasta. (js)

Komunikat Opery Łódzkiej

W dniach 9 i 10 października br., z powodu występów Teatru Białoruskiego, przedstawienia Opery Łódzkiej nie odbędą się. Bilety zakupione na dzień 10 bm. ważne będą w dniu 24 bm.

LPŻ-owcy się szkolą



Wojewódzki Klub LPŻ w Łodzi jest jednym z najlepiej pracujących w kraju. W wielu doskonale wyposażonych gabinetach szkolą się w różnych specjalnościach łódzcy artyści LPŻ.

Na zdjęciu: w gabinecie terenoznawstwa — członkowie klubu przy stole plastycznym. CAF fot. Kubiak

Ktoś musi czuwać...

Rano koło siódmej wyszedłem z domu i wszyscy już na ulicy, w tramwaju, w autobusie, ekspedientka w sklepie i sprzedawca gazet w budce, mówili o tym, co się stało przed kilkoma godzinami. Gazety napisały dopiero na drugi dzień, a wieść obiegła Warszawę natychmiast. Zamordowanie milicjanta wzbudziło powszechne oburzenie i gniew.

Milicja obchodziła wczoraj swoje święto, jedenastą rocznicę swego powstania.

Bolesna to sprawa zamordowanie milicjanta Łęckiego. Ale w reakcji ludzi, w powszechnej reakcji było coś niezwykle budzącego, jeśli chodzi o stosunek do Milicji.

Są to w życiu naszym rzeczy nowe. Nowe rzeczy w nowym życiu. Pamiętamy bowiem, iż zbudowanie tego nowego stosunku do reprezentanta władzy wcale nie było takie łatwe. Określone stanowisko i określona rola granatowej policji w okresie dwudziestolecia wytworzyły specyficzny do tej polski stosunek. Policja broniła określonego porządku rzeczy. Poza posiadaczami i rządzącymi na pewno nie cieszyła się niczyją sympatią.

W Polsce międzywojennej, podobnie jak w innych państwach burżuazyjnych, w walce, toczącej się między przestępcami i policją, dużą część społeczeństwa przybierała pozycję neutralnych widzów. W walce tej, jak to widzimy w literaturze kryminalnej, w filmach gangsterskich, sympatiami autora i odbiorcy niejednokrotnie skłania się w stronę

bandyty, złodzieja, włamywacza czy oszusta. Literatura kryminalna stworzyła postacie „pozytywnych bohaterów” nie tylko detektywów, ale i przestępców. Arsen Lupin, dżentelmen-włamywacz, był jednym z bohaterów naszej młodzieży.

Wstuchiwałem się w to, co ludzie mówili o zbrodni Paramonowa. Ani razu nie słyszałem słów uznania dla czynu mordercy, który zastrzelił milicjanta pod samą bramą komisariatu i zbiegł. Nie lada to przecież bandycka sprawa. Ale taka sprawa nie znajduje już uznania.

Ażeby taka właśnie była reakcja ludzi na morderstwo, reakcja zaraowa, potępiająca, stojąca po stronie prawa i tych, którzy go bronią, trzeba było wielkiej pracy. Trzeba było dowiedzenia ludziom, nie tylko przy pomocy słów, ale i codziennej praktyki, że nasza Milicja nie ma nic wspólnego z dawną policją, że służy innej sprawie, że jest przyjacielem narodu, a nie jego nadzorcą. Trzeba było przywrócenia właściwego znaczenia pojęciom moralnym, jakże podważonym przez dawne praktyki policyjne i przez ową literaturę i film spod ciemnej gwiazdy.

Te naturalne ludzkie pojęcia moralne głosić musiały każdemu człowiekowi, że nie ma co pochylać takich czy innych „artystycznych” osiągnięć świata przestępczego, że nie ma co się cieszyć z niepowodzeń stróżów ładu i porządku. Walka Milicji z przestępcami musiała być odartą z wszelkich zaston fałszywego romantyzmu, ostanianą tych ostatnich. Jest to wielkie zwy-

cięstwo naszej Milicji, jeśli potrafiła w swojej walce osiągnąć ten największy sukces: życzliwość społeczeństwa.

Stato się to dzięki pozytywnej politycznej Milicji w naszym ustroju, gdyż jest ona nie wrogiem, ale przyjacielem człowieka. Stato się to dzięki jej własnej, codziennej pracy. Milicja nasza zasłużyła sobie na powszechną sympatię. Mimo, że to i owo jej się zarzuca.

Ale i te zarzuty też są pośrednio jakas właściwie pochwała. Zarzucamy Milicji, że chce już być chyba znaną niewidoczna, zbyt delikatna (jak na przykład w walce z chuligaństwem). Może Milicja nasza zbyt mało jeszcze liczy na to, co stało się tak jasne po morderstwie Paramonowa: na powszechną z nią solidarność. Dziś jest tak, iż każde energiczne wystąpienie Milicji w obronie ładu, prawa i spokoju może liczyć tylko na ogólną sympatię. Ta sympatia jest wielką i cenną siłą społeczną, wzmacniającą Milicję. Milicję, której w dniu jej święta życzyć należy wzmocnienia również technicznego, możliwości usprawnienia jej pracy.

„Ktoś musi czuwać, by spać mógł ktoś” — to z szekspirowskiego „Hamleta”. To ważna rola Milicji. Można to powiedzenie pogłębić i równie słusznie zastosować do Milicji. Milicjant Łęcki to nie pierwszy żołnierz Milicji, który zginął w czasie pełnienia swych trudnych i ciężkich zadań. „Ktoś zginął, by inni mogli żyć”. Tylko sympatia nasza może otaczać tych, dzięki którym możemy spać i żyć spokojnie.

JAN SZELĄG.

W Łodzi zaczynałem pracę aktorską — mówi nowy dyrektor Teatru im. Jaracza EMIL CHABERSKI



Emil Chaberski, który objął obecnie dyrekturę Państwowego Teatru im. Jaracza, tu właśnie, w Łodzi, rozpoczął w r. 1908 swoją pracę aktorską. Podczas pierwszej wojny światowej (1914—18) grał na polskich emigracyjnych scenach w Moskwie i Kijowie. Powróciwszy do kraju, pracuje najpierw we Lwowie, potem zaangażowany zostaje jako reżyser w warszawskim Teatrze „Rozmaitości”.

W r. 1924 obejmuje dyrekturę Teatru Letniego, a w jakiś czas potem — Teatru Narodowego. Po wojnie jest dyrektorem Teatru Słowackiego w Krakowie, teatru w Poznaniu (gdzie też kieruje szkołą dramatyczną), a wreszcie po Schillerze obejmuje prowadzenie Teatru Domu Wojska Polskiego w Warszawie.

Ostatnio był dyrektorem teatrów w Szczecinie, gdzie z wielkim sukcesem wystawił m. in. „Don Carlosa” i „Wilhelma Tella” Fryd. Schillera oraz „Norę” Ibsena.

Chaberski — wybitny teatrolog — jest nie tylko znakomitym reżyserem i pedagogiem. Przetłumaczył on również wiele pozycji z literatury hiszpańskiej, angielskiej i francuskiej.

Emil Chaberski inscenizował i wyreżyserował około 300 sztuk. Osobiście widziałem niejedną z nich. Do najciekawszych zaliczyłbym „Legion” Wyspiańskiego, monumentalne widowisko, wystawione przed wojną w Teatrze Narodowym w Warszawie.

„Legion” jest jednym z najtrudniejszych utworów Wyspiańskiego. W inscenizacji Chaberskiego zwracała uwagę umiejętność operowania tłumem na scenie, konsekwentna budowa sytuacji, uwypuklenie piękna słowa, wyrazistość zdarzeń sceniczych i przejrzystość rysunku postaci: a wszystkie te elementy złożyły się na niezwykle interesującą całość.

Pamiętam również drugi rzadki w historii Teatru Narodowego sukces „Don Juana” Zorilli, który w interpretacji reżyserskiej Chaberskiego stał się prawdziwym poematem sceny i przez rok ścigał do teatru tłumy publiczności. Już po wyzwoleniu widziałem w inscenizacji Chaberskiego udratowaną przeróbkę utworu Gorkiego „Matka”, które to widowisko w sposób przejrysty, a głęboko umotywowany logiką obrazów scenicznych, poruszało wielkie zagadnienie narastania ruchu rewolucyjnego wśród mas robotniczych w Rosji.

O tych i o innych spektaklach rozmawiam teraz z dyr. Chaberskim, spotkawszy się z nim znowu po latach niewidzenia.

— A do jakich sztuk przywiązujecie, dyrektorze, największą wagę? — zapytuje.

— Bezsprzecznie do sztuk związanych tematem z tendencjami postępowymi, do sztuk o wyraźnych akcentach humanistycznych i patriotycznych. Najbliższe są mi utwory Wyspiańskiego „Legion” i „Leleweł”, dalej przepojone duchem rewolucyjnym i humanistycznym sztuki Fryderyka Schillera oraz utwory klasyki realizmu socjalistycznego Gorkiego jak „Mieszczanie”.

— Opowiedzcie, dyrektorze, coś o swoich kontaktach z Łodzią.

— Z miastem tym łączy mnie wiele wspomnień. Przyjechałem tu jako młodziutki aktor w roku 1908. Był to okres, kiedy gorące jeszcze i żywe były w Łodzi wspomnienia wypadków rewolucji r. 1905, co nie mogło nie wpłynąć na kształtowanie się mojego światopoglądu. Artystycznie zyskałem tu również bardzo wiele. Wystarczy powiedzieć, że pierwszym dyrektorem moim był nie kto inny, tylko Aleksander Zelwerowicz, a kolegami i mistrzami, artyści tej miary, co A. Mielewski, A. Siemaszko, Solski, Feldman i inni. Do Łodzi wróciłem w latach międzywojennych już jako dojrzały reżyser i wystawiałem tu „Cyda” Corneille’a — Wyspiańskiego. Po ostatniej wojnie przybyłem tu z zespołem Teatru Domu Wojska Polskiego ze szkołą dramatyczną, a wreszcie po Schillerze obejmuje prowadzenie Teatru Domu Wojska Polskiego w Warszawie.

— A jak wyglądają wasze najbliższe plany repertuarowe i reżyserskie? — zapytuje.

— O tym porozmawiamy po moim powrocie z NRD. Dokąd wyjeżdżam na parę tygodni w związku z uroczystościami schillerowskimi w Weimarze.

— A więc szczęśliwej drogi. I do widzenia za parę tygodni!

Rozmowę przeprowadził
M. JAGOSZEWSKI

I komitety blokowe z Bałut mają się czym pochwalić

Ostatnio pisaliśmy o poważnych osiągnięciach komitetów blokowych na Włókiennicy. Okazuje się, że nie mniej piękne osiągnięcia uzyskiwały w swej pracy społecznej komitety blokowe na Bałutach.

Komitety blokowe zorganizowały koło Ligi Kobiet i LPZ oraz założyły bibliotekę przyblokową, liczącą 140 tomów. Ponadto komitety te zobowiązały się utrzymać w nieograniczonej czystości posesje na terenie swojego bloku oraz wezwać do współzawodnictwa sanitarno-porządkowego komitetów blokowych 110, 111, 112, 117. Prezydium DRN Łódź—Bałuty ufundowało propozycję przechodni dla najbardziej dbającego o czystość komitetu blokowego.

Komitety blokowe nr 10 w regulował ul. Gontyny na przestrzeni 240 m, nawiózł i rozplantał około 460 m sześciennych ziemi. W robotach tych brało udział ponad 30 osób.

Ciekawą i pożyteczną innowację w swej pracy wprowadził komitety blokowy nr 117. W celu oszczędności światła i wody sekcja gospodarcza tego bloku przeprowadza kontrolę wszystkich mieszkań i sklepów. I tak np. w sklepie wzorcowym PSS nr 336 (ul. Obr. Stalina 46) krany przeciekały przez pół roku. Dopiero dzięki interwencji komitetu blokowego nr 117 krany naprawiono.

Gdy martwe dusze decydują o wysokości premii

Swego czasu w jednym z zakładów przemysłu włókienniczego wybuchł mały skandal. 18-letnia tkaczka (nazwijmy ją Zofią X) oświadczyła, że — żeby tam nie wiem co! — musi odejść od swojego majstra i przemieścić się do drugiego, na inny oddział tej samej fabryki.

Nie pomagały tłumaczenia ani wypytывания o przyczynę tej decyzji. Dziewczyna, owszem, przyznawała, że nie ma żadnych pretensji do swojego majstra ani do niego z całej tkalni, pomimo to chce odejść.

Dlaczego? — pytano. — Czyż tam dokąd chcesz iść, ludzie lepiej pracują, a majster jest lepszy?

— Wprost przeciwnie — odpowiedziała. — Pracuję gorzej i majster mniej dba o ludzi. Ale właśnie dlatego muszę tam pójść.

Dziwno się bardzo. Dziewczyna była sumienną tkaczką, stale przekraczała plany. Dopiero po pewnym czasie wyszło sztydło z worka.

Okazało się, że Zofia X poszła na drugą tkalnię, bo tam można było więcej zarobić. W jaki sposób? Ano właśnie — to ciekawa historia.

CO TO JEST FUNDUSZ ZAKŁADOWY

Robotnik zatrudniony, dajmy na to w fabryce włókien, może za dobrą pracę otrzymać premię z tzw. funduszu zakładowego.

Fundusz zakładowy tworzy się z części zysku wyzyskowanego przez przedsiębiorstwo. Z funduszu zakładowego przeznaczają się 50 proc. na budownictwo mieszkaniowe i remonty budynków mieszkalnych, na inwestycje o charakterze kulturalnym, socjalnym i sportowym, jak również na inne cele, mające na względzie poprawę bytu załogi, oraz pozostałe 50 proc. na indywidualne nagrody dla wyróżniających się w pracy. Jak więc z tego widać, fundusz zakładowy ma do spełnienia doniosłą rolę nie tylko bodźca ekonomicznego, ale i czynnika oddziaływującego na wzrost świadomości załogi (materiałne poparcie ruchu współzawodnictwa pracy).

Zdarza się jednak, że dzieje się inaczej. Dlaczego? Zbadajmy to na konkretnych przykładach.

PAPIERKI A NIE LUDZIE

W łódzkim przemyśle bawełnianym w roku bieżącym fundusz zakładowy uzyskało kilkanaście zakładów. Wśród nich są i ZPB im. 1 Dywizji Kościuszkowskiej. Całkowitą sumę, należną z racji przyznania funduszu zakładowego, fabryki uzyskują po zamknięciu roku bilansowego. Obecnie otrzymały one z Centralnego Zarządu zaliczki kwartalne, zależnie od wykonania przez nie planowych zadań.

Np. ZPB im. 1 Dywizji za I półrocze br. otrzymały 135 tys. zł. Z tej zaliczki 60 proc. przeznaczono na współzawodnictwo, 40 proc. zaś na tzw. fundusz dyrektorski (na grody indywidualne dla wyróżniających się w pracy). Ostatecznego podziału funduszu fabryka dokona po otrzymaniu całej kwoty.

Jak rozdzielono zaliczkę między poszczególnych robotników? Otóż właśnie — zbliżamy się do problemu poruszonego na początku artykułu, a mianowicie do sprawy Zofii X.

— W jaki sposób dzielicie te 60 proc. między oddziały fabryczne, jak przedziałnie, tkalnie, wykończalnie itp., których ludzie biorą udział we współzawodnictwie? — pytamy w radzie zakładowej ZPB im. 1 Dywizji.

— Według ilości współzawodniczących — pada odpowiedź.

Przeglądamy plany rozdziału funduszu na współzawodnictwo. Czarno na białym jest wypisane, że w przedziałni „A” we współzawodnictwie pracy biorą udział 352 osoby. W związku z tym przedziałnia „A” otrzymała z funduszu zakładowego 14.000 zł na premie dla swoich przodowników. W przedziałni „B” ilość współzawodniczących jest nieco mniejsza, a więc i suma wyznaczona na premie jest niższa od sumy, jaką otrzymała przedziałnia „A”. Podobny schemat rozdziału funduszu zastosowano w odniesieniu i do innych oddziałów produkcyjnych.

Trzeba było długo przekonywać aktywny zakładowy, że ta forma podziału jest fałszywa, a tym samym krzywdząca ludzi. Coż się bowiem dzieje? Wysokość premii, przypadająca na jednego przodownika pracy w przedziałni „A” jest mniejsza niż w przedziałni „B”, gdzie do dobrymi wynikami pracy pochwalić się może zaledwie garstka ludzi. Tak więc o wysokości premii za dobrą pracę decydują w rezultacie... martwe dusze ruchu współzawodnictwa. W pierwszym wypadku aktywni oddolnicy tj. grupy związkowe i partyjne muszą się dobrze napocić, żeby określoną sumą pieniędzy obdzielić sprawiedliwie kilkudziesięciu

przodowników pracy, w drugim sprawa jest prosta — do podziału premii kandyduje niewielu, reszta bowiem współzawodniczy... tylko na papierze.

Przy dotychczasowej, na ogół słabej kontroli ruchu współzawodnictwa pracy ze strony rad zakładowych, fakty tego rodzaju są niestety jeszcze dość częste. Czyż można się więc dziwić Zofii X, że chce pracować tam, gdzie ma mniej rywali do premii, a więc gdzie z góry istnieje korzystniejsze założenie dla uzyskania wyższej nagrody?

— Mechaniczny podział funduszu na współzawodnictwo wynika z niedostatecznej kontroli tego ruchu przez kierownictwo zakładów, z biernego oparcia się o wniośki referenta współzawodnictwa. W związku z tym i w naszym zakładzie sprawa ta niejednokrotnie była powodem słusznych pretensji robotników — oświadczył sekretarz podst. org. part. Białkowski, a instruktor KD Polesie Ekielski przytoczył fakty zdarzających się z tego powodu wypaczeń w premiovaniu poszczególnych osób.

PREMIA — CZY DODATEK DO PENSJI?

Na inny ciekawy szczegół zwrócono jeszcze uwagę w trakcie dyskusji. W ZPB im. 1 Dywizji toczy się, w związku z rozdziałem premii dla wyróżniających się w pracy (z tzw. funduszu dyrektorskiego), cicha walka między dyrekcją fabryki, a radą zakładową.

Według opinii rady zakładowej premie otrzymują nie zawsze ci ludzie, którym się to należy, a premiovani są przeważnie jedni i ci sami, tzw. „żelazni” przodownicy, tak z kierownictwa produkcyjnego, jak i z administracji.

I znowu nasuwa się uwaga: Dlaczego tak się dzieje? Przecież w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 18 lutego br. w sprawie wykonania dekretu o funduszu zakładowym oraz w instrukcji

Zarządu Głównego Związku Włóknarzy, wyraźnie jest mowa o współdziałaniu dyrektora z radą zakładową w sprawie rozdziału funduszy przeznaczonych na premie i nagrody oraz o obowiązku dyrektora składania radzie zakładowej konkretnych informacji o wykorzystaniu środków funduszu zakładowego.

Poza tym, nawet w tych wypadkach, gdzie rozdział premii zależy jest wyłącznie nie tylko od dyrektora — czyż nie należałoby się w pewnych sprawach radzić organizacji partyjnej, a także rady zakładowej, a już tym bardziej liczyć się z ich opinią?

Poruszone tu sprawy nie stanowią trudności, których nie dałoby się usunąć. Niewątpliwie przeanalizowanie zagadnienia funduszu zakładowego nasunie inne jeszcze wnioski, zmierzające do prawidłowego wykorzystania tych sum. Chodzi przecież o nic innego, jak o pełną realizację zadań jakie fundusz zakładowy ma do spełnienia. Rzetelny rozdział premii i nagród jest niewątpliwie ważną ich częścią.

O pozostałych sprawach, a więc o wykorzystaniu funduszy przeznaczonych na poprawę warunków bytowych, kulturalnych i socjalnych załogi — napiszemy innym razem.

K. WYRZ.

Z kroniki sądowej

Chuligan ukarany

19-letni Edward Żelichowski, pracownik Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Armii Ludowej, udał się na wieczorek taneczny do „Inscenizacji” przy ul. Piotrkowskiej 94, gdzie znany jest pod pseudonimem „Clapek”.

Wrażenia tego wieczoru były szczególnie głębokie. Najpierw dostał z grających w pokera dostawę w twarz od Żelichowskiego, a w czasie awantury „Clapek” zniemacka uderzył interwenującego milicjanta Jerzego Wisniewskiego. Chuligana, który stawił czynny opór funkcjo-nariuszom MO, udao się wręczyć ujęć i w tych dniach odpowiadał on przed sądem.

Sąd skazał Żelichowskiego na łączną karę 2 lat więzienia. (Lu-ga)

Drogo ją to kosztowało

Helena Michalska, sprzedawczyni w kiosku „Ruchu”, miała wiele długów prywatnych i mało pieniędzy. Nie namyślając się długo „wpadła” na dobry pomysł korzystania z pieniędzy utargowanych podczas dnia. W ten sposób z kasy kiosku zniknęły codziennie mniejsze i większe kwoty na pokrycie zadań wierzytelnych.

Ten proceder wkrótce wydał się Michalska za przywłaszczanie utargów dziennych na łączną sumę 9.517,18 zł skazana została na 2 lata więzienia z zawieszaniem. (lu-ga)

Uwaga, studenci

Zaproszenia na wielki bal maskowy można jeszcze nabyć dzisiaj w Komisji Okręgowej ZSP przy ul. Piotrkowskiej 46 w godz. 8—16.

odpowiedzi REDAKCJI

STRAŻ POŻARNA MAG. WIDZEW — „TEXTILIMPORT”: Członkowie Miejskiej Straży Pożarnej — jak wyjaśnia dyrekcja MPK — korzystają z 30-przejazdowych abonamentów miesięcznych w cenie zł 4,50. W sprawie wydania takich abonamentów pracowniczych wszystkim zakładowym strażom pożarnym w Łodzi dyr. MPK prosi o zwrócenie do Prez. Rady Nar. m. Łodzi — Miejskiej Zarz. Przeds. i Urządzeń Kom. (2153)

ZARZYCKA: Nie przewiduje się obecnie prowadzenia kursów kosmetycznych w Łodzi. (2242)

Łódzkie sylwetki teatralne



ANTONI ŻUKOWSKI
w roli dyrektora w „Takich czasach” J. Jurandota.
(Państw. Teatr im. Jaracza)
rys. W. Pławiński

Pomóżcie nam...

proszą łódzcy szoferzy, którzy zmuszeni są do przejazdu ul. Armii Ludowej.

Mają oni w zupełności rację, gdyż ulica ta pełna jest wybojów, a naprzeciw Wyższej Szkoły Ekonomicznej jezdnia zapadła się na całej szerokości, tworząc niebezpieczny rów. Jest on z daleka mało widoczny i zmusza szoferów do gwałtownego hamowania w ostatniej chwili.

Sprawa ta powinna być najszybciej zainteresować się właścicieli czynniki, tym bardziej, że ul. Armii Ludowej jest trasą przejazdu autobusów osobowych PKS.

Koresp. J. Kałużka



W imieniu niemowląt

Jestem niemowleciem i korzystam z usług Kropli Mleka.

Wszystko było w jak najlepszym porządku dopóki Kropla znajdowała się przy ul. Omen-tarnej, lecz od czasu przeniesienia jej na Wólczańska 18 — zaczęły się udręki.

Nie ma tu zajęcia dla wózków, tak, że

Sobie śpiewam, a „Muza” milczy...

W sklepach muzycznych znajdują się w sprzedaży adaptery polskiej produkcji fabryki „Zispo” w Poznaniu, przystosowane do płyt wolnoobrotowych i mikroobrotowych. Fabryka „Muza” już od dawna obiecuje nam igły „M-1”, nadające się do płyt mikroobrotowych, jednak dotąd igieł tego typu nie ma w sprzedaży.

Jeżeli „Muza” nie zdecydowała się nareszcie na zaopatrzenie sklepów w odpowiednie igły, będziemy musieli chyba zrezygnować z kupowania płyt mikroobrotowych.

nauczyciel J. K. (2105)

Zapomniano o 40 robotnikach i przepisach BHP

Tym razem postąpiliśmy inaczej, niż to bywa w zwyczajach. Najpierw rozmawialiśmy z pracownikami przedsiębiorstwa i z przedstawicielami rady zakładowej oraz zwiędziliśmy zakład pracy, a potem dopiero wymieniliśmy nasze uwagi z dyrektorem.

Co skłoniło nas do złożenia wizyty w Zakładzie „A” Komunalnego Przedsiębiorstwa Taboru i Sprzętu Sanitarnego przy ul. Armii Czerwonej 43? Na Widzew skierował nas napisany przez żonę jednego z zatrudnionych w tym zakładzie ślusarzy, list, z którego wynikało, że robotnicy pracują w fatalnych warunkach sanitarnych. Tam trzeba wydelegować nie tylko przedstawiciela „Expressu”, ale i kogoś z doboru sanitarnego — kończy nasza czytelniczka.

Po zakładzie oprowadzał nas początkowo przewodniczący rady zakładowej. Piszemy — „początkowo”, gdyż w miarę obchodzenia sal warsztatowych grono „związków” stanowiła już cała niemal załoga. Ślusarze, spawacze, lakiernicy, kowale i monterzy, w prostych słowach żalili się na bolączki, jakie przeszkadzają im w pracy, a dyrekcja tylko obiecuje im poprawę warunków hi-

Zguby do odebrania

We wrześniu br. w referacie rzeczy znalezionych przy ul. Piotrkowskiej 104a złożono następujące, znalezione na terenie m. Łodzi zguby: teczkę skórzaną (6 szt.), jedną nową, zegarki (2 szt.), parasolki (2 szt.), torbę damską z pieniędźmi, pelerynę męską, okulary (5 szt.), szczyrtyk, portmonetkę z pieniędźmi (5 szt.), teczkę parcia (2 szt.), chusteczkę na głowę, płomownicę, nitki wieszne, buciki dziecięce, płaszcz męski, czapkę, żakiet od męskiej piżamy, część maszyn, sandałki dziecięce, oblige, klucze oraz dwa psy.

Przedmioty te można odebrać codziennie w godz. od 8 do 15.

gieniecznych i bezpieczeństwa pracy — poza tym nie więcej.

Praca przy remoncie beczkowskich samochodów, którymi wywozi się fekalia i nieczystości jest brudna i męcząca, a mimo to po pracy nie ma się w czym umyć, bo przed trzema miesiącami popsuła się studnia i brak wody w umywalni. Pracownicy osmoleni i zabrudzeni smarami, lakierem, myją się w dwu oblepionych brudem kubelkach, napelnionych wodą dowożoną beczkowskim zanieczyszczonym stawem. Są wprawdzie umywalnie i bojlery na podgrzewanie wody, co z tego, skoro w rurach nie ma wody?

Co warto jest mycie zatłuszczonych smarem rąk w zimnej wodzie, nie trzeba nikomu tłumaczyć, tym bardziej, że wodę wydzielają się jak na lekarstwo. Ponieważ zepsuta studnia według zdania fachowców nie da się jako naprawić, trzeba było pomyśleć o innym doprowadzeniu wody do tego przedsięwzięcia oraz do Łódzkich Zakładów Metalowych nr 2 Przemysłu Terenowego, które mieszczą się w tej samej posesji.

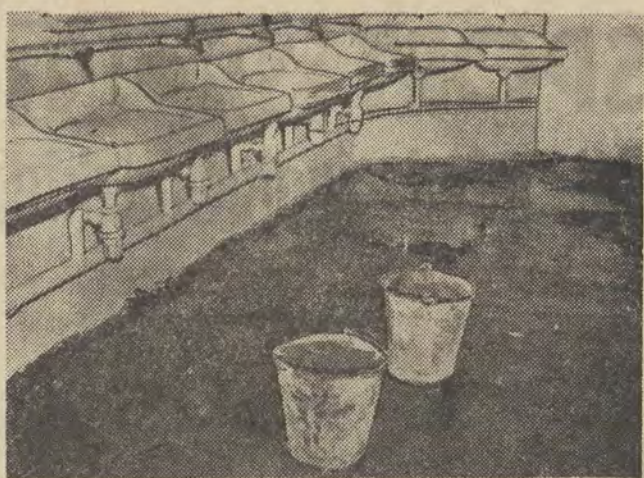
Ala o tym dyrekcja nie myślała, zasłaniając się m. in. brakiem kredytów. Warunki higieniczne ludzi pracy stawia się na dalszym planie.

Druga bolączka załogi to nieogrzewane hale produkcyjne. Instalacja centralnego ogrzewania jest, ale nie ma kotła i chyba nie będzie za instalowany przed nadziej-ściami chłódów.

Marzliśmy ubiegłej zimy i marznąć będziemy obecnie, gdyż zainstalowane piecyki w dużych halach nie rozwiązują zagadnienia, tym bardziej, że trzeba było palić dobrym węglem, a jest tylko miał — twierdzą zgodnie wszyscy.

O, proszę popatrzeć, jaka tu kuznia. Palenisko mamy na śród ku, gdyż musimy do czerwoności rozgrzewać duże elementy, a w piecach się nie mieszczą. Nie ma żadnej wentylacji, sufit drewniany — wskazują robotnicy.

Rzeczywiście z wentyla-



W tych oto oblepionych brudem kubelkach myje się codziennie około 40 pracowników. Umywalnie — widoczne na zdjęciu — są, ale nieczynne z powodu braku wody.

Foto L. Olejniczak

cją w zakładach jest fatalna; zwłaszcza w hali, gdzie lakieruje się samochody; za duch po rozgrzanych chemikaliach jest nie do zniesienia.

Pracownicy skarżą się ponadto na brak kart pracy oraz na to, że zalicza im się wykonanie norm nie według faktycznego stanu, lecz z za biurka dyrektora. Narzekają na te niedomagania, na brak opieki ze strony kierownictwa zakładu. Mają pretensje do sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej, który nie wykazuje żadnej troski o warunki pracy robotników.

Przed opuszczeniem zakładu — jedynego w swej specjalności w kraju — rozmawiamy z dyrektorem. Nie kwestionuje on złych warunków pracy, na które skarżą się robotnicy. Od miesięcy — jak twierdzi — „walczy” o wodę dla robotników, ale bez skutku.

Ponieważ Komunalne Przedsiębiorstwo Taboru i Sprzętu Sanitarnego podlega jako jednostka wydziałowa Gospodarki Komunalnej, powinna przyjechać z tego ministerstwa komisja i stwierdzić stan BHP w tym zakładzie i wystąpić o przydział odpowiednich kredytów, które pozwolą na rychłe usunięcie omawianych braków i usterek. Nie wolno dopuścić do tego, by 40 robotników pracowało w warunkach zagrażających ich zdrowiu.

RADIO

SOBOTA, 8 PAŹDZIERNIKA

12.15 Pieśni kompozytorów polskich. 12.40 Audycja szkolna dla kl. I i II. 13.00 Południowy koncert popularny. 14.10 Pieśni Piotra Perkowski. 14.30 Muzyka taneczna i rozrywkowa. 15.00 Rapsodia symfoniczna. 15.25 (L) Koncert orkiestry mandolinistów RL. 16.00 „Niedziennie spotkanie”. 16.10 (L) Zespoły świetlicowe przed mikrofonem. 16.30 (L) Mozaika muzyczna. 17.00 Słuchowisko dla dzieci. 17.30 (L) Łódzki dziennik radiowy. 17.40 Felieton tygodniowy A. Ochockiego pt. „Znak ZOR-u”. 17.45 (L) Muzyka rozrywkowa. 17.55 (L) „Mówimy poprawnie”. 18.00 (L) D. c. muzyki rozrywkowej. 18.20 Felieton aktualny. 18.35 Żartobliwe rosyjskie pieśni ludowe. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 Audycja literacka. 19.55 Nowości rozrywkowe. 20.30 Muzyka taneczna. 21.00 Poetycki koncert życzeń. 21.50 Walce ze świata teatru. 22.00 Dla każdego coś milego. 23.05 Koncert wieczorny.

Przygotowania do akcji powszechnego odszczurzenia

Przymusowe Zrzeszenie Prywatnych Właścicieli Nieruchomości przypomina wszystkim właścicielom nieruchomości położonych na terenie m. Łodzi o trwającej przy gotowaniach do jesiennej akcji powszechnego odszczurzenia, która odbędzie się na terenie m. Łodzi w dniach 15—18 października.

Wszyscy zobowiązani do wykupienia trutek mogą się jeszcze nie zaopatrzyć w podanych w treści zarządzenia punktach sprzedaży. Winni niewykupienia trutek najpóźniej do 12 października, oraz ci, którzy trutek nie wyłożyli w dniu 15 października wieczorem, podlegają będą zgodnie z treścią zarządzenia Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi karze pracy poprawczej do 3 miesięcy lub grzywny do 3.000 zł.

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-69
Miejski Ośr. Infor. 159-15

TEATRY

NOWY (Wieckowskiego) 15) g. 19 „Konstanty Zastanów” — występy Teatru Białoruskiego.
JARACZA (Jaracza 27) g. 19 „Takie czasy”.
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19 „Mazepa”.
MŁODEGO WIDZA (Młodzi 4a) godz. 19 „Moralność pani Dulskiej”.
MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Wiktoria i jej huślarz”.
ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta 1) g. 19.15 „Uwaga krećmy”.
„PINOKIO” (Kopernika 16) g. 17 „Urwis”.
„ARLEKIN” (Piotrkowska 152) g. 17 „Jaś i Małgosia”.

* KINA *

BALTYK (Narutowicza 20) „Romeo i Julia” g. 18. 18. 20 dozw. od lat 12.
GDYNIA (Tuwima nr 2) Program filmów dok. i kult.-oświat. „Puszcza Białowieża” g. 18. 20 dozw. od lat 7.

CO? GDZIE? KIEDY?

Program dla najmłodszych. „Złota antylopa”. „Ołówek i kleks”. „Dwa łamy niezdziwaki” g. 16. 17.
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Tajemnicza wyspa” g. 16. 18. 20. dozw. od lat 12.
POLONIA (Piotrkowska 67) „Moje uniwersyte-ty” g. 15.30. 18. 20.30. dozw. od lat 12.
PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 76) „Cygan-ski tabor” g. 18. 20. dozw. od lat 12.
1 MAJA (Kilińskiego 178) „Góra dziewcząt” g. 17. 19 dozw. od lat 12.
ROMA (Kaliszewska 84) „Czarodziej Glin-ka” g. 17.30. 20 dozw. od lat 12.
REKORD (Kaliszewska 2) „Grzesznicy bez winy” g. 15. 17. 19. dozw. od lat 16.
SOJUSZ (Nowe Złotno) „Rezerwowy gracz” g. 18.30 dozw. od lat 7.
POKOJ (Kazimierza 6) „Pieśń tajni” g. 18. 20 dozw. od lat 12.
SWIT (Bajki Rynek) „Sekretarz rejonu” g. 18. 20 dozw. od lat 12.
STYLLOWY (Kilińskiego 123) „Wielki obywatel” II ser. dozw. od lat 12 g. 16. „Pogrom-ka atamana” g. 18. 20 dozw. od lat 12.
TATRY (Sienkiewicza 40) „Dni i noce” g. 16. dozw. od lat 12. „Słuby kawalerskie” g. 18. 20 dozw. od lat 10.
WOLNOŚĆ (Przybyszew-skiego 16) — Program składany: „Na letni-ku”. „Panisław”. „Nie-prawie dziecko”. „Bro-żka” g. 18. 18. 20. dozw. od lat 16.
WŁOKNIARZ (Próchni-ka 16) „Moje uniwer-syte-ty” g. 15.30. 17.45. 20 dozw. od lat 12.
WISLA (Tuwima nr 1) „Na bezludnej wyspie” g. 16. 18. 20 dozw. od lat 12.
ZACHETA (Warszawskie- go 26) „Iwan Groźny” g. 16. 18. 20 dozw. od lat 12.
PIONIER (Franciszkań- ska 31) „Skanderbek” g. 17. 19.15 dozw. od lat 14.
STUDIO (Bystrzycka 7-9) „Wesołe gwiazdy” g. 17. 19 dozw. od lat 7.
DWORCOWE (Dworzec Kaliski) „Szczęśliwe dzieciństwo” g. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22 dozw. od lat 7.

MUZA (Pabianicka 179)

„Świadek dojrzały 4et” g. 18. 20 dozw. od lat 12

* * *

FOTOPLASTIKON (Pio- trkowska 67) „Kraków renesansowy” g. 14—20

* * *

CYRK nr 1 (Pl. Niebo- dlegość) g. 16 i 19.30

„Cyrk komików”. (2. 16 przedstawienie zam- knięte)

Dziury aplek

Obr. Stalineradu 15. Pabianicka 218. Jaracza 32. Stalina 50. Koperni- ka 26. Piotrkowska 67. Plac Kościelný 8.

AS AL. Kościuszki 48 pełni stałe dzuzy nocne

DZUZY SZPITALI

Poleźniczo - ginekolo- giczny. Od g. 6 do 20: Szpital im. dr. Maduro- wicza. Od Krzemienie- ka 5. Od godz. 20 do 8: Szpital im. M. Curie- Skłodowskiej. ul. Curie- Skłodowskiej 15. Chirurgia: Szpital im. N. Barlickiego. ul. Kopcińskiego 22. Internia: Szpital im. dr. Gluzińskiego. ul. Za- katna 44. Larwologia: Szpital im. N. Barlickiego. ul. Kopcińskiego 22.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Kierownik kosztów własnych o pełnych kwalifikacjach i gruntownej znajomości przemysłu włnianego poszukiwany. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr ZPWeln. 9 Maja Łódź, ul. Tylna nr 6. 2206-K

Kierowcę do ciągnika „Ursus” w gospodarstwie rolnym OZR w okolicy Łodzi (mieszkanie zapewnione), a na miejscu — st. inspektora sekcji rozliczeń surowców, mistrza skrawalni i monterów do czesarek zatrudnią Zakłady Przemysłu Włnianego im. Gwardii Ludowej w Łodzi ul. W. Wróblewskiego nr 19. Zgłoszenia przyjmuje dział personalny. 2219-K

3 inżynierów lub techników-mechaników z długoletnią praktyką zawodową, 3 inżynierów słaboprądowych, księgowego-bilansistę do stanowisko kierownika księgowości oraz 2 ślusarzy na remonty maszyn zatrudnią natychmiast Łódzkie Zakłady Wytwórcze Aparatury Elektrycznej — Pl. Komuny Paryskiej 6. Re- fletuje się tylko na siły wysoko kwalifikowane. 2204-K

Mistrzów na tkalnie kortowe, tkaczy na krosna kortowe i angielskie oraz uczniów na tkalnie kortowe natychmiast Zakłady Przemysłu Zgrzebnego „Wiosna Ludów” w Łodzi ul. Żeligowskiego nr 3-5. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. 2216-K

Kierownika kosztów własnych zatrudnią Zakłady Dzierżawskie im. Ofiar dnia 10 Września 1907 roku w Łodzi ul. Piotrkowska 242-250. Zgłoszenia przyjmuje dział personalny w godzinach od 8.30 do 16.30. 2207-K

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO

SAMOCCHÓD do remon- tu nie na chodzie natychmiast „Opel Merce- des” kupie. Pabianicka 208 warsztat

SPRZEDAŻ

SZKOLKI drzew i krze- wów owocowych Z. Mo- raczewski. Zgierz. ul. Chelmska 45a. przysta- nek tramwajowy Chel- my. polecają w wielkim wyborze wszelkiego ro- dzaju drzewka. Ceny ni- ższe (6709 G)

MASZYNE Singera ga- bincetowa sprzedam. — Włókiennicza 18—30 (Ka- mienna) pop. of. II pię- tro (5609 G)

SKODE kabriolet o pie- knej linii sprzedam. Je- stadt, poczta Bartag ko- ło Olsztyna (2232 K)

MOTOCYKL NSU 350 górnosuworowy tanio sprzedam. Chelmy Za- gajnikowa 13 tel. 237

MOTOCYKL „Standard” 350 cm sześć, z wałem królewskim, amortyza- torzy przednie i tylne, stan bardzo dobry sprze- dam. — Żeromskiego 65—9

JAMNIKI czarne czyste rasy sprzedam. Łódź ul. Południowa 76—18

SAMOCCHÓD „DKW”

wyremontowany sprze- dam. Julianów. Cio- wa 4 (5999 G)

MOTOCYKL BMW 200

okazyjnie sprzedam. Za- katna 64—29 Pietrzak

KOMISY

PIOTRKOWSKA nr 78. TEL. 215-57: aparat fo- tograficzny „Kiew” III ze światłomierzem 4.900, foto-powiększalnik „Ope- mus” 1.500, projektor filmowy „Bauer” 16 mm 3.500, kilim żywiecki 2.800x1.70 2.000, fotel den- tystyczny 2.500

A. STRUGA nr 30. TEL. 190-83: płaszcz gabardynowy męski 700, buty męskie z cholewami szy- te nr 9 2.200, lalka śpia- ca zagr. 600, sukienka ślub- na z welonem i podbi- ciem 800, kurtka męska skórzana 350. (2229)

PIOTRKOWSKA nr 317 (Hale Targowe): buty męskie z cholewami — 500—1.700, buty filcowe damskie nr 7 500—600, maszyn do szycia (róż- ne) 800—4.200, jesien- nie męskie 350—1.000, ko- letka połowa 6-krotna 350. (2230)

RZGOWSKA 20. TEL. 237-42 kabel w gumie 4- żyłowy za 1 m 10, głow- ica i wał główny Fiat 1100 800, pompa wodna 3-stopniowa 4.000, odku- rzacz kompletny 120 w 600, skrzynia biegów „Ci- troen” kompletna 600.

PIOTRKOWSKA nr 292. TEL. 233-68: futro bar- ny 6.700, kupony mate- rialów z PKO i krajo- we 450—3.000, futro ka- rakulowe lanki 1.700, o- buwie damskie i mę- skie 50—2.000, koźnierze welniane 100—1.600

POMOC domowa po- trzebna. Zachodnia blok 50 (róg Lutomierskiej) gabinet kosmetyczny

POMOC domowa po- trzebna. Referencje ko- nieczne. Mielczarskiego 23 m. 9 (6028 G)

PRACA

Z dniem 1. X. 55 r. rest. „TIVOLI” rozpoczęła SEZON PRZEDKARNAWALOWY

i zaprasza PT Konsumentów na dancing. Gra orkiestra pod dyr. B. KROCHMAŁSKIEGO. SPIOWA K. WANDER.

SPÓŁDZIELNIA PRACY dla URZĄDZEN PIONUROCHRONNYCH „U Z I O M”

w Jeleniej Górze, ul. Solna nr, tel. 3768 przeprowadza:

badania i ekspertyzy, budowę i remon- ty instalacji na kominach, obiektach przemysłowych, budynkach mieszkal- nych i użyteczności publicznej. Dla zabezpieczenia stert i stogów w polu poleca instalacje ruchome pomysłu swojej brygady inż.-rob. Usługi są re- alizowane w kolejności otrzymanych Zleceń. Spółdzielnia pracuje pod kie- rownictwem wykwalifikowanego per- sonelu inżynieryjno-technicznego. 2225-K

WSPÓLNIKA z gotów- ka do hodowli róż i pie- czarek poszukuje. Wła- dość Piotrkowska 162, cukiernia (5857 G)

POMOC domowa docho- dzaca lub stała potrzeb- na. Warunki dobre. — Wieckowskiego 39 m. 50

POKOJ 6x4 (II piętro) zamieniam na pokój z ku- chnią parter. Sienkiewi- cza 28 m. 10 (5910 G)

UCZNIA przyjmie do wspólnej pokoi. Ofer- ty Biuro Ogłoszeń Piot- kowska 96 pod „5941”

LOKALE

DAM mieszkanie, opa- światło i częściowe wy- żywienie za dopilnowa- nie domu w Andrzej- owie — 12 minut od Ło- dzi. Najchętniej samol- na emerytkę. — Wła- dość Łódź. Limanow- skiego 117—21 codzien- nie do godz. 9 rano

DUŻY pokój z ogro- dem zamieniam na pokój z kuchnią. Oferty pisem- ne Biuro Ogłoszeń Piot- kowska 96 pod „5572”

NAUKA

MASZYNOPISANIA, sto- nografi biurowej, biu- rowości (także księgo- wość) Kursy Stowarzy- szenia Stenografów-Mi- szynistek. Zgłoszenia — Kilińskiego 50. Piot- rkowska 83. Punkt usłu- gowy: przepisywanie, wo- wielanie, stenografowa- nie posiedzeń. tel. 278-16

OSRODEK Szkolenia Za- wodowego Kierowców przyjmuję zapisy Łódź Tuwima 15

LEKARSKIE

Dr REICHER specjal- ista wenerwczne. skór- ne, odciove (zaburzenia) — 8—9, 16—19. Piotrkow- ska 14

Dr MARKIEWICZ spe- cjalista skórne, wener- wczne, mocznikowe. Piotrkowska 108—6

Dr WOJNO specjalista skórne, wenerwczne. za- burzenia odciove. Nowot- ki 7 front 10—11. 16—18

Dr LASZEWSKI skór- ne, wenerwczne 14—15. 17—19.30 Armii Ludowej 27 róg Narutowicza

Dr ROŻYCKI specjali- sta chorób kobiecych, akuszeria, niepłodność czwarta — szósta. Piot- rkowska 33 (5205 G)

Dr Jadwiga ANFORO- WICZ skórne, wenerw- czne, kobiece 15—18 Pró- chnika 8 (6030 G)

UCZNIA przyjmie do wspólnej pokoi. Ofer- ty Biuro Ogłoszeń Piot- kowska 96 pod „5941”

POKOJ 6x4 (II piętro) zamieniam na pokój z ku- chnią parter. Sienkiewi- cza 28 m. 10 (5910 G)

UCZNIA przyjmie do wspólnej pokoi. Ofer- ty Biuro Ogłoszeń Piot- kowska 96 pod „5941”

POKOJ 6x4 (II piętro) zamieniam na pokój z ku- chnią parter. Sienkiewi- cza 28 m. 10 (5910 G)

UCZNIA przyjmie do wspólnej pokoi. Ofer- ty Biuro Ogłoszeń Piot- kowska 96 pod „5941”

W drugą bolesną rocznicę śmierci najukochańszego męża

S. i P.

STANISŁAWA BRYLINSKIEGO

artysty dramatycznego

odprawiona zostanie w poniedziałek, dn. 10. X. 1955 r., o godz. 6.30, msza św. za duszę zmarłego w kościele św. Ducha przy Pl. Wolności.

Dr BIBERGAL specjali- sta wenerwczne, skór- ne 4—6. Piotrkowska 134

ZGUBY

PRZYCHODNIA LEKA- RZY SPECJALISTÓW. PIOTRKOWSKA 159 le- czy we wszystkich so- cjalnościach, wykonuje prześwietlenia serca, płuc, żołądka i zębów. Czynna godz. 8—20. 20. Kolejowe Przedsię- wzięcie druz przyrodnie dentystyczna przy ul. PRZEDZALNIAJ 56, czynna godzina 10—18

Worcella nr 17-19”

DYREKCJA ŁÓDZKICH ZAKŁADÓW GASTRONOMICZNYCH-ZACHÓD

zawiadamia swoich konsumentów, że BAR SAMOOBSŁUGOWY „BANKOWY”

przy ul. Piotrkowskiej nr 60 posiada bogaty asortyment na ty- piu obiadowego i wyrobów garmazeryj- nych.

2224-K

Bary samoobsługowe ŁZG — Wschód

zapewniają szybką obsługę konsumentów po tanich cenach

- | | | |
|-----------------------------------|---------------------------------|-------------------------------------|
| 1. Bar „REKORD” — Piotrkowska 92 | 4. „ŚNIEŻKA” — Piotrkowska 11 | 7. „ENERGIA” — Tuwima 40 |
| 2. „DWORCOWY” — Narutowicza 50 | 5. „POCZTOWY” — Tuwima 41 | 8. „WIDZEWSKI” — Armii Czerwonej 47 |
| 3. „ROBOTNICZY” — Kilińskiego 145 | 6. „PRZEMKA” — Je- lińskiego 53 | 9. „MI STOKACH” — No- wotki 119. |

Przed bojami o wejście
do wyższej klasy piłkarskiej

SPORT SPORT

Prezentujemy mistrza III ligi międzywojewódzkiej

— drużynę pabianickiego Włókniarza
Nie każdy zespół
ma takich kibiców

Zubert (Deras), Ciechański (Krzemiński), Wiszniewski, Jakubowski, Wagner, Kolasa (Włodarczyk), Zuber, Paprocki, Kurowski (Domański), Zygmunt (Markiewicz), Sobczak.

Zaczyna się jak sprawozdanie z meczu, ale to nie będzie sprawozdanie. To prezentacja zespołu — drużyny silnej, pracowitej i ambitnej — prezentacja mistrza trzeciej ligi — pabianickiego Włókniarza. Zapamiętajcie te nazwiska tak, jak znają je w Pabianicach. Zapewne nie ostatni raz o nich słyszycie. Oni stoją przecież dopiero u progu kariery.

Próbowałam zapytać trenera Pegzę o jego drużynę.

ATAK CZY DEFENSYWA?

— Zespół jest przygotowany — usłyszałam lakoniczną odpowiedź. — Jak wypadnie zobaczymy.

Ze przygotowanie Włókniarzy jest dobre — wiemy. Wy starczy popatrzeć na jego efekty: 83 bramki zdobyte w rozgrywkach mistrzowskich. Takim dorobkiem nie może pochwalić się żadna inna w Polsce drużyna III-ligowa. Atak jest popisową formacją pabianicką, ale gdyby ktoś chciał powiedzieć choć słówko przeciw defensywie, spotkałby się z ostrą reprymendą: Włókniarz to całość — zwarty kolektyw, w którym nie ma miejsca dla tzw. solistów. Jedyne chyba wyróżnienie następuje przy podziale bramek.

— Kto jest najlepszym strzelcem? — pytamy zastępcę kierownika sekcji piłki nożnej — Józefa Markiewicza.

P. Markiewicz jest związany z zespołem chyba najciszej. Nic

dziwnego, przecież jego syn — Markiewicz junior — jest jednym z tych kilkunastu mistrzów. Wszelkie statystyki, liczby — wprost recytuje.

— Najefektowniejszym napastnikiem jest bezwzględnie Lewoskrzydłowy SOBCZAK — mówi. — Ma na swym koncie 23 bramki. KUROWSKI zdobył w tym sezonie 19 bramek, prawoskrzydłowy ZUBER, który jest kapitanem zespołu — 13. PAPROCKI — 12. ZYGMUNT — 11. Najrowniejszą formę wykazuje, według mnie, pomocnik WAGNER oraz stoper WISZNIEWSKI. SOBCZAK, a ostatnio bardzo dobry jest bramkarz DERAS, który będzie bronił barw Włókniarza w eliminacyjnych spotkaniach o awans do II ligi.

— Największe sukcesy drużyny? — Dwukrotne zdobycie mistrzostwa III ligi. Raz — przed dwoma laty i obecnie. W 1953 roku graliśmy bardzo pechowo i w eliminacjach odpadliśmy, mając przy równej ilości punktów o jedną bramkę mniej niż nasi partnerzy — GWKS (Rzeszów). W tym roku nasi przeciwnicy — WARTA (POZNAŃ), DĄBSKI (KRAKÓW) i STAŁ (MIELEC), są bardzo silni. Do sukcesów drużyny zaliczam także wielokrotny udział prawie wszystkich piłkarzy w reprezentacji województwa. Lewy pomocnik KOLASA wchodził w skład reprezentacji Polski juniorów. Ostatnio grał na wielkocarnym turnieju FIFA we Włoszech. — Jakże były najsilniejsze spotkania sezonu? — Chyba z Włókniarzem (Złotych), Kolejarem (Łódź) i Stalą (Radom). A jakie będą najsilniejsze? — Z Wartą! To pewne.

O meczach z poznaniakami myśli oczywiście nie tylko p. Markiewicz. Myśli o nich i trener Pegza i sami zawodnicy. Na czwartkowym sparingu widzieliśmy, jak trener do zmroku „ganiał” Wagniera, a stoper Wiszniewski już po wszystkich zajęciach „męczył” Derasa. To są najsilniejsze punkty, które nie mogą zawieść. O meczach z Wartą myśli i publiczność. Organizuje się nawet specjalny pociąg popularny do Poznania. Pół Pabianic pojedzie!

BOGOWIE STADIONU

Ha, pabianicy kibice! To osobny, ciekawy rozdział — nieodłączna część historii Włókniarza. Niedawno, z okazji trójmecznej lekkoatletycznej polska — Francja — Finlandia, paryska „l'Equipe” wybrała kilku zawodników, nazywając ich odważnie „bogami stadionu”. Byli wśród nich między innymi Sidło i Chromik. W Pabianicach „bogami stadionu”



Na zdjęciu: jedenastka tegorocznego mistrza III ligi międzywojewódzkiej - łódzkiej Włókniarza (Pabianice). Stoją od lewej: Wagner, Kurowski, Ciechański, Sobczak, Markiewicz, Kolasa, Paprocki, Jakubowski, Wiszniewski, Deras, Zuber.

jest tych szesnastu mistrzów, dla których nie może być wyścigu z czasem. Wierzą w swoich Włókniarzy. Nazwiska Żubra, Wiszniewskiego, czy Sobczaka wymawia się w Pabianicach z niemierną czcią niż w Łodzi nazwiska Sopotka czy Szymborskiego, w Gdańsku — Korynta, w Chorzowie — Cieslika.

Ostatnio Pabianice opanowało jakby szaleństwo — już nie tylko podczas meczów trybuny są przepelnione, ale i na treningach drużyny. Na czwartkowym treningu stadion roit się od kibiców. Ludzie pieszo, ludzie na rowerach — starcy, dorośli i dzieci. Rozprawiają o szansach, o nadchodzącym meczu ze Stalą (Mielec), o Włókniarzach.

DYREKTOR I WILCZEK

Rozmawialiśmy z jednym z takich „niewolników” piłki i Włókniarza.

— Wilczek jestem — przedstawił się.

— Kibie? — pytam.

— Panie — powiada Wilczek — tu wszyscy kibice! Innych nie ma! — Ja nie opuszczałem ani jednego meczu — obojętnie, gdzie grał „moi” piłkarze. To „moi” powiedział ze szczególną godnością.

— A ile przyszedł? Przyszedł raz do roboty w poniedziałek o dwie godziny za późno. Myślę sobie: będzie drażna, ale co, w Radomiu musiałem być. Tam przecież był mecz „naszych”.

Wolałam mieć do dyrektora. Oho, niedobrze!

— Wilczek, dlaczego się spóźnił? — pyła dyrektorka. — To już drugi raz — i też w poniedziałek.

— Co miałem powiedzieć? Ze tańczyłem na weselu chrześniaczki, czy jak? — Byłem w Radomiu — mówię. — Na meczu.

Dyrektor aż podskoczyła z radości. — Co? Byłiscie w Radomiu i nie nie wzięliście? — Zmitygował się zaraz. Uznał widocznie, że nie wypada tak podczas pracy. Rzekł więc tylko z udaną srogością: — Idźcie teraz Wilczek do roboty. A potem przyjdzie do mnie, opowiadamy o meczu. Strasznie jestem ciekaw.

No i cóż — pogadaliśmy. A teraz razem obmyślamy, jakby tu zorganizować wycieczkę do Poznania na mecz z Wartą. Musimy przecież być przy tym, jak „nasi” piłkarze wchodzi do II ligi.

Przeciwnicy

Włókniarza pabianickiego

Jutro, 9 października, rozpoczyna się rozgrywki o wejście do II ligi piłkarskiej. Mistrzowie ośmiu lig międzywojewódzkich zostali podzieleni w drodze losowania na dwie grupy, których mistrzowie awansują do II ligi. Trzecim drugoligowcem zostanie zwycięzca spotkania dwu wicemistrzów grup.

Wszystkie ligi międzywojewódzkie wyłoniły już swych mistrzów.

W grupie I będą grać: Gedania Gdańsk (mistrz ligi gdańskich), Podlesianka (mistrz ligi łódzkich), Żura Chodaków (mistrz ligi warszawskich), Sparta Luban (mistrz ligi wrocławskich).

Do grupy II zaliczono: Wartę Poznań (mistrz ligi poznańskich), Stal Mielec (mistrz ligi rzeszowskich), Włókniarza Pabianice (mistrz ligi łódzkich) oraz Spartę Dąbski (mistrz ligi krakowskich).

Włókniarz (Pabianice) rozegra swój pierwszy mecz na własnym boisku. Przeciwnikiem pabianickim będzie Stal (Mielec). Początek niedzielnej spotkania o godz. 11.15. W pozostałych meczach walczą: grupa I — Gedania — LZS (Podlesie), Żura (Chodaków) — Sparta (Luban); grupa II — Sparta (Dąbski) — Warta (Poznań).

Przyjrzał się uważnie, również zobaczył ślady, widoczne dokładnie w miedzykolejowej. Były to ślady mężczyzny i prowadziły do okna Marczewskiej, gubiąc się w mętnej kałuży, która nie wyschła jeszcze po nocnym deszczu.

Nie ruszaliśmy się z miejsca w obliczu niespodziewanej nowej zagadki. Przez parę chwil Gonczarow był pogrążony w zadumie. Potem, jakby ocknąwszy się, przesuwał się do okna. Szedł, nie odrywając wzroku od gładkiej ścieżki, czasami zatrzymując się i przykucając, jakby chcąc utrwalić ślady w pamięci. Z tą samą ostrożnością obszedł kałużę, obejrzał okno i przekonał się, że jest ono zamknięte, wrócił do nas.

Zbliżył się Drozdow i zameldował, że polecenie zostało wykonane.

— Towarzyszu Drozdow, wróćcie do domu. Trzeba będzie otworzyć drzwi, innego wyjścia nie ma... — rozkazał Gonczarow.

— O co idzie? — zapytał, jeszcze nie rozumiejąc.

Gonczarow nie nie odpowiadał. W milczeniu weszliśmy do domu.

— Gospodzie — zwrócił się Gonczarow do Fagurnowej — może znajdzie się u was klucz?

— Zaraz popatrzę — prawie biegiem ruszyła do pokoju.

Gonczarow uważnie obejrzał drzwi, klamkę, zamek, zajrzał przez dziurkę od

Wyścig w obwodzie zamkniętym

to dodatkowa porcja emocji

Ujrzymy kolarzy nie tylko na finiszu

lecz w akcji na całej trasie



Uliczny „Wyścig Przyjaźni”, który odbędzie się jutro w Łodzi na trasie w obwodzie zamkniętym zgromadzi na starcie 50 kolarzy z całej Polski. Wyścig ten uważany jest przez sekcję kolarską GKKF jako jeszcze jeden sprawdzian formy zawodników przed ustaleniem kadry na rodowej. Otóż kadra narodowa przed „Wyścigiem Pokoju” ma składać się nie z 30 (jak dotychczas) zawodników, a tylko z 12. Z Warszawy przyjadą więc obserwatorzy, którzy powezną wnioski co do zawodników, których forma budzi jeszcze pewne wątpliwości.

Jak dowiedzieliśmy się również, z wyjątkiem Królaka, startować będą wszyscy nasi najlepsi kolarze. Początek wyścigu o godz. 11 na autostradzie warszawskiej. Dystans wyniesie 80 km. Kolarze przejadą 44 okrążenia. Cała trasa będzie zradiofonizowana. Po niedzielnym starcie najszybsza czółowka szosowa we Wrocławiu weźmie udział w wyścigu amerykańskim. W wyścigu tym m. in. startować będzie Królak tworząc parę z Ulikiem.

Ciekawostki przedolimpijskie

26 stycznia w Cortina d'Ampezzo, a w dziesięć miesięcy później — 28 listopada, w Melbourne, rozpoczyna się zimowe i letnie Igrzyska Olimpijskie 1956 roku. „Państwem olimpijskim” będą dla sportowców polskich wysokie wyniki, które dadzą naszym reprezentantom szansę nawiązania walki z czółowką światową. Pod tym kątem przed dwoma miesiącami opublikowano minima wyników. Aby kandydować do reprezentacji, sportowcy muszą zdobyć na podstawie wyników tzw. „pięć kółek olimpijskich”, z tego trzy w tym roku, a dwa w początkach przyszłego.

Dotychczas ośmiu lekkoatletów wynikami na międzynarodowych spotkaniach zdobyło „trzy kółka”. Są to: Sidło, Chromik, Rut, Lewanowski, Ozóg, Adamczyk, Grabowski i Krzyżosiński. Wśród siatkarzy: T. Kocerka i dwójka ze sternikiem: AZS Wrocław Schwartz — Jagodziński (sternik Mainka), 66 sportowców zdobyło „dwa kółka”, przy czym lekkoatleci mają jeszcze szansę zdobycia trzeciego kółka na ostatnich w tym roku międzynarodowych zawodach w Sofii w listopadzie, a sztafiety i szermierze — na mistrzostwach świata jeszcze w październiku. Wśród pływaków tylko Gremłowski, Mroczkowski, Raczyński i Kleimka zdobyli po dwa kółka. W strzelectwie i kajakarstwie „kółka olimpijskie” nie zostały jeszcze oficjalnie zatwierdzone.

Postawę prawdziwego sportowca wykazała narciarka Janey, która była przewidziana na wyjazd do Cortiny. Ostatnio zawiadomiła ona PKOl, że z powodu choroby przed powrotem nie może przyjechać, niebranie jej pod uwagę przy wyznaczaniu reprezentacji.

PKOl, który szczególną opieką otacza zawodników — kandydatów do Melbourne nie mających możliwości treningu w letnich warunkach, planuje przedłużenie sezonu zastępując mistrzom sportu Kocercę i Gremłowskiego przez wysłanie ich do krajów o cieplejszym klimacie, gdzie będą mogli jeszcze przez sześć tygodni trenować. Poważnym hamulcem w pracy PKOl jest fakt, że Prezydium PKOl, które powinno zdecydować o wielu pilnych sprawach nie może się zebrać od... kwietnia.



— Dobry wieczór — uprzejmie powiedział Gonczarow, odsuwając Drozdowa i rzucając mu niezadowolone spojrzenie. — My do obywatelki Marczewskiej.

— Co mówicie? — zapytała staruszka, pokazując gestem, że źle słyszy.

— Czy można się widzieć z Walą Marczewską? — zapytał powtórnie głośno Gonczarow.

— A wy jesteście kolegami Wali?

— Czy ona jest w domu? — uchylił się od bezpośredniej odpowiedzi Gonczarow.

— Nie, ojczenku, nie ma jej w domu...

— A dokąd poszła?

— Zdaje się, że nie nocowała w domu. Oto jej pokój — staruszka pokazała na jednokrzydłowe drzwi.

Gonczarow wszedł do korytarza i lekko nacisnął klamkę. Drzwi były zamknięte.

— Czy więcej nikogo nie ma w mieszkaniu?

— Nie ma nikogo — odpowiedziała zdziwiona staruszka.

— Czy można spojrzeć do jej pokoju z ogródka? — zapytał Gonczarow.

— Oczywiście, ale wątpię, czy coś będzie widać.

Staruszka nawet nie zainteresowała się, kim jesteśmy. Po drodze do ogródka zdążyła nam opowiedzieć, że nazywa się Fagurnowa, że dom jest jej własnością, że otrzymuje rentę i mieszka tu całe życie, teraz już siedemdziesiąty drugi rok, że jeden pokój zajmuje Wala, jej daleka krewna.

Otworzyliśmy furtkę. Weszliśmy do małego ogródka, ale nie zdążyliśmy zrobić kroku, kiedy Gonczarow, który siedział przedzie, gwałtownie nas zatrzymał. Spojrzałem ze zdziwieniem na majora. Ten uważnie patrzył na ścieżkę, miał niezwykle skupiony wyraz twarzy. Przywołał Drozdowa i powiedział:

— Ślady. Trzeba natychmiast zrobić odlew. Przygotujcie materiał. Sprawa się komplikuje. Nie podchodźcie! — krzyknął, widząc, że zrobiłem ruch w jego stronę. — Jeśli koniecznie chcecie popatrzeć, zjeździecie z dróżki o tu, na kwiatnik. Gospodyni nam wybaczy, ale na ścieżkę nie schodźcie, bo zanieczyszcie cudze ślady i zostawicie swoje.

WYDAWCA: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK”. REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96, Centrala tel. 293-00. Red. nac. — 125-64, 293-00 wewn. 31. Z-cy red. nac. — 112-60 i 293-00 wewn. 50 i 35. Sekr. odpow. — 204-75, 293-00 wewn. 33 i 34. Dział ekonomiczny — 143-80, 293-00 wewn. 54, 55 i 46. Dział miejski — 137-47, 293-00 wewn. 52, 53, 49, 51 i 48. Dział kulturalny — 293-00 wewn. 40, 41 i 39. Redaktor „Panoramy” — 293-00 wewn. 41. Dział sportowy — 208-95, 293-00 wewn. 38. Dział listów i interwencji — 103-04, 293-00 wewn. 36. Dział wojewódzki — 293-00 wewn. 44, 45 i 43. Dział korespondentów — 114-32, 293-00 wewn. 37. Redakcja nocna — 279-76. Kier. admin. — 293-00 wewn. 47. Biuro ogłoszeń. Piotrkowska 96, tel. 111-50, 114-75, 293-00 wewn. 30 czynne 8-15.30, w sobotę 8-13.30.